Opłata pocztowa uiszc. ryczałtem

Rok XI
Nr. 216

ABC NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

P R
Warszawa, środa 29 lipca 1936 r.

10 GROSZY

NASZE ABC !

W okopach

Niedzielna uchwała Legjonu Młodych stanowi charakterystyczny znak chwili. Nie chodzi o to, jakie siły przedstawia ta organizacja, której nie tak jeszcze dawno wyparli się w sposób ostentacyjny wszyscy wysocy pro tektorzy — gdyż siły te są znikome. Ale chodzi o inicjatywę, z jaką się wysuwa.

Obóz pomajowy, jak to trafnie określił niedawno jeden z dzienników, tkwi obecnie w okopach. Przed nim puste przedpole, gdzieś daleko na horyzoncie widnieją „szare" zarysy społeczeństwa, z którem utracono wszelki kontakt. Trzebaby wyjść z okopów w pole i podjąć ofensywę. Ale jak, skoro w samym obozie panuje rozdwojenie co do dalszych planów?

Okopy są stare, liczą już dziewięć lat. Pierwsze ich zarysy założono w epoce Nieświeża i Dzikowa, gdy doszło do porozumienia działaczy legjonowych z konserwatystami i kopano fundamenty pod B. B. Wycieczki w teren dla łuskania przeciwnika, przedsiębrane w latach następnych, przynieść miały rozbudowanie reduty w cały system fortyfikacyj — nietylko obronny, ale i zaczepny, bo mający objąć wszystkie tereny społeczne i obezwładnić wszelką opozycję. Wszystkie jednak te wycieczki — czy to w stronę socjalistów, czy w kilku nawrotach przeciw stronnictwom chłopskim, czy ku młodemu pokoleniu, czy wreszcie przeciwko stronnictwu narodowemu — kończyły się zawsze jednakowo: W wyniku całej akcji pozostawał tylko niewielki szańczyk, z którego wkrótce dezerterowała stopniowo załoga, aż ostawało się tylko paru oficerów, bez podkomendnych. Trzymał się dobrze tylko szaniec główny, ten z roku 1927-go.

Ale w szańcu, po śmierci Marszałka Piłsudskiego, zaczęło rysować się rozdwojenie. Rozsiane po całym kraju stanice B. B. trzeba było zwinąć — nietylko dlatego, że zbutwiały materjał już się nawet do remontu nie nadawał, nietylko dlatego, że poza paru dygnitarzami lokalnemi żadna z nich niczego więcej przy sobie nie skupiała, ale przedewszystkiem ponieważ zabrakło idei, mającej wytyczać plan dalszych ofensyw. Otrąbiono więc zwycięstwo i... wycofano się w okopy. Papierowy sztandar nowej konstytucji, proklamujący totalność państwa i uniwersalną skuteczność rozkazu, miał starczyć za dalsze próby ataku w terenie — już teraz rzekomo niepotrzebne, a w istocie rzeczy niemożliwe. I tak zaczął się okres ostatni, dzisiejszy: sanacja w reducie, społeczeństwo w terenie. Ci z wiadzą, ale bez wpływu na masy, tamtych miljony, ale bez wpływu na władzę.

A w reducie narady. A raczej, kłótnie. „To długo nie wytrzyma! Tak trwać nie może! Trzeba coś robić, trzeba wyjść ku tamtym!..." Byli wprawdzie tacy, którzy za rzecz najlepszą uważali trwanie bez zmian na pozycjach, ale tych odesłano na emeryturę, w „posły i senatory". Zdecydowano, że rzeczywiście — trzeba wyjść.

Ale jak? I — z czem? Konserwatyści — jedyne w okopie prawdziwe stronnictwo, a nie tylko politykująca grupka — którzy już w epoce końcowej B. B. widzieli rwący się kontakt ze społeczeństwem, zaczęli występować z coraz mocniejszą krytyką, doradzając mądry kompromis. Ich partnerzy natomiast — ci zwłaszcza, którzy wyrośli z lewicy i tylko niechętnie ulegali rygorowi płk. Sławka w bezpłciowym tworze B. B., nie chcą kompromisu — planują jeszcze jedną, wielką i tym razem ostateczną, ofensywę. Poprzednie niepowodzenia, gdy imię Marszałka dawało wprawdzie doraźne sukcesy w bataljach wyborczych, ale trwałego gruntu w terenie nie można było zdobyć, tłumaczą brakiem programu. Pod jego więc sztandarem chcą teraz wystąpić do nowej walki. Konserwatystów zaś planują użyć w sposób równie prosty jak praktyczny: na „żer armatni".

Decyzja kierownictwa jeszcze nie zapadła, ale coraz ostrzejsza opozycja konserwatystów dowodzi, jak zacięte są zmagania na okopowym majdanie dokoła sztabu, który wciąż — tajemniczo milczy. Z huraganowego ataku przeciw wielkiemu kapitałowi musiał się wprawdzie „Kurjer Poranny", mimo oparcia o p. Stpiczyńskiego, wycofać. Za to jednak puszczono przeciw konserwatywnej rebelji łzawiące gazy z zapowiedzią reformy rolnej, a kanonada skarbowych miotaczy min, bombardujących rebeljantom... kieszenie, rozlega się echem po najdalszej okolicy. Aby zaś przygotować teren do ewentualnego wymarszu i przyspieszyć decyzje sztabowe, Biuro Akcji zaczyna bądź to organizować demonstracje w samym okopie (niedawna deklaracja Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, niewątpliwie pierwsza z serji), bądź też wysyłać harcowników na przedpole. Pierwszy ruszył Legjon Młodych...

W okopach coraz goręcej.

M. Grz.

Skromny i lojalny... Gdańsk

Prezydent Greiser mydli oczy Europie

BERLIN, 28.7. (PAT). Prezydent senatu gdańskiego Greiser, udzielił współpracownikowi szwajcarskiej „Neue Baseler Ztg." wywiadu, w którym scharakteryzował swe zapatrywania na stosunek Gdańska do Polski, Ligi Narodów i Rzeszy.

Na zapytanie postawione przez korespondenta, dlaczego Gdańsk jest obecnie ośrodkiem zainteresowania polityki europejskiej, p. Greiser wskazał, że „Nie było bynajmniej pragnieniem Gdańska, by zagadnienie jego wysuwane było na światło dzienne opinji światowej". Senat narodowo - socjalistyczny przyczynił się zasadniczo do uregulowania swego stosunku do Polski oraz do wyeliminowania niebezpiecznych momentów, które zbyt często zajmowały politykę międzynarodową. Nie leży zatem po stronie Gdańska wina, że w ostatnim czasie mocarstwa ligowe oraz prasa międzynarodowa zajmowały się w tak znacznym stopniu Gdańskiem.

Stosunek Gdańska do Ligi Narodów wyjaśniony został w deklaracji z dn. 4 lipca. P. Greiser wskazał tu równocześnie na swe propozycje wysunięte w Genewie, dodając, że „podstawą ogólnych życzeń jest, aby Liga Narodów ograniczyła funkcje swego wysokiego komisarza w Gdańsku do jego właściwych ram i zobowiązała go do nie mieszania się do wewnętrzno - politycznych spraw Gdańska".

Nowe zarządzenia z dn. 14 lipca, służą — zdaniem p. Greisera — jedynie do zabezpieczenia wewnętrznego spokoju w Gdańsku, który nie może być zakłócony, choćby ze względu na dobre stosunki z Polską. P. Greiser zaprzeczył wiadomościom, pochodzącym z Pragi, o rzekomym pobycie w Gdańsku przedstawiciela niemieckiej tajnej policji oraz o utworzeniu obozów koncentracyjnych.

Następne pytanie korespondenta brzmiało: „Jakie są stosunki między Gdańskiem, a Rzeszą Niemiecką?"

P. Greiser odpowiedział: „Stosunki Gdańska z Rzeszą są odpowiednie do faktu, że 87 proc. ludności Gdańska jest niemiecka — a zatem bezwzględnie przyjazne. Węzły kulturalne Gdańska z Rzeszą dadzą się w pełni pogodzić z faktem, że Gdańsk trzyma się lojalnie układów i utrzymuje wobec gospodarczej misji Gdańska dobre stosunki z Polską. O jakichkolwiek zmianach istniejącego stanu przy zastosowaniu przemocy nie myśli się ani po stronie Niemiec, ani też po stronie Gdańska".

Wyjaśniając zarządzenie przeciwko prasie opozycyjnej, oświadczył p. Greiser, „iż niema mowy o zarządzeniach ogólnych, — pozostają one zresztą w ramach konstytucji".

Kończąc, oświadczył p. Greiser, że niema żadnych podstaw do zaniepokojenia ani dla mniejszości gdańskiej, ani też dla osób innych narodowości, przebywających w Gdańsku.

Korespondent opatruje swój wywiad własnem sprawozdaniem z Gdańska, w którem twierdzi, że wbrew sztucznie rozdmuchiwanym alarmom zagranicą, w Gdańsku panuje zupełny spokój i że przestał on być „beczką prochu w Europie".

*

Tyle uspokajająca depesza P. A. T. o wywiadzie Greisera. My przypomnimy tylko, jako ocenę tych jagnięco lojalnych wywodów, co prezydent Greiser powiedział entuzjastycznie go witającym zwolennikom po powrocie z Genewy dnia 7-go b. m.:

„Trzeba tę siłę nerwów mieć, aby móc przeczekać, aż przyjdzie odpowiedni moment i wówczas stosowne słowa wypowiedzieć".

Ten moment jeszcze nie nadszedł...

Hitlerowcy gdańscy przeciw manifestacjom w Polsce

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

Hitlerowska prasa w Gdańsku jest w dalszym ciągu zagniewana spowodu żywiołowych demonstracji gdańskich, jakie odbywają się w Polsce. Gniew prasy hitlerowskiej kierowany jest m. i. przeciw Lidze morskiej i kolonjalnej, która dała inicjatywę do manifestacji gdańskich w państwie polskiem.

Półurzędowy organ prezydenta Greisera „Danziger Vorposten" daje wyraz niezadowoleniu spowodu ostatnich enuncjacji polskiej prasy prorządowej na temat sytuacji w Gdańsku. Organ prez. Greisera cierpko zauważa, że w ostatnich czasach oprócz różnych zagadnień, które wywołały pertraktacje w sprawie gdańskiej, zaważyły na sytuacji również i demonstracje polskie.

To zagadnienie — oświadcza pismo — dotychczas nie zostało załatwione.

Z enuncjacji organu prez. Greisera wynika, że hitlerowski senat domaga się i oczekuje jakichś zarządzeń czy też wyjaśnień ze strony polskiej w sprawie gdańskich manifestacji, społeczeństwa polskiego.

Do P. T. Prenumeratorów

W dniu dzisiejszym wydrukowaliśmy powtórnie przekaz rozrachunkowy. Przekaz wydrukowany w naszym piśmie w dniu 27 b. m. nie odpowiada przepisom pocztowym i wobec tego nie nadaje się do użycia.

ADMINISTRACJA

Wymiana wojskowych między Gdańskiem a Rzeszą

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

Prasa gdańska donosi, że komendant fortecy królewieckiej generał von Heitz został odwołany do Berlina i oddany do dyspozycji naczelnego dowództwa armji niemieckiej. Gen. von Heitz jest specjalistą od wojny gazowej.

Komendantem fortecy w Królewcu mianowany został generał von Obstfelder, który dotychczas pełnił służbę we Wrocławiu.

Prasa gdańska zwraca uwagę, że komendant fortecy królewieckiej sprawuje nadzór wojskowy nad całym okręgiem nadbałtyckim.

Aresztowania wśród O. N. R-owców

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły szereg rewizyj i aresztowań wśród b. członków Obozu Narodowo Radykalnego. M. in. zatrzymano studentkę prawa Uniwersytetu Warszawskiego, Irenę Pietrzykowską (Szopena 14) pod zarzutem uprawiania działalności wywrotowej.

Upadłość znanej cukrowni

W Sądzie Handlowym w Warszawie odbyła się wczoraj pierwsza sesja pod przewodnictwem nowego prezesa Biedrzyckiego. Na posiedzeniu tem ogłoszono upadłość znanej cukrowni „Karwice - Ozierany" na Wołyniu, biura której mieszczą się w Warszawie. Upadłość ogłoszono na wniosek wierzycieli.

Syndykiem masy upadłości mianowany został b. sędzia Brajtkopf, sędzią komisarzem zaś sędzia Kiewin

Trupy na ulicach

Okrucieństwa wojny domowej w Hiszpanji

MADRYT, 27, 7. Samoloty rządowe bombardowały Ceutę, prawdopodobnie uszkodziły stację radjową. Bombardowanie Melilli wywołało liczne pożary.

GIBRALTAR, 27, 7. Z Algeciras donoszą, iż 900 powstańców, zdążających w kierunku Malagi, spotkało w pobliżu Estepona 300 uzbrojonych komunistów. Doszło do zaciekłego starcia, w czasie którego zginęło 100 komunistów i 20 powstańców.

LONDYN, 27, 7. Korespondent Reutera rozmawiał w La Linea z przedstawicielem powstańców, który mu oświadczył, że żołnierze legji cudzoziemskiej z Maroka mają rozkaz nie brania jeńców i wobec tego zabijają wszystkich wziętych do niewoli. W bitwie pod La Linea wojska rządowe straciły 300 zabitych, powstańcy zaś 60-ciu. Powstańcy wzięli do niewoli 100 ludzi, zamknęli ich w koszarach, gdzie odbywają się egzekucje. W nocy zamordowano w koszarach 26 jeńców, a dziś zrana jeszcze 20.

GIBRALTAR, 27. 7. W miejscowości Estapona (prow. Malaga), oblężonej przez oddział legji cudzoziemskiej z Marokka, stawiają wojska rządowe zacięty opór. Po stronie wojsk rządowych jest 400 zabitych, po powstańczej 120, obie strony mają przeszlo 1300 rannych. Wojska rządowe cofając się, podpalają lasy, aby powstrzymać pochód powstańców.

Z Gibraltaru widać dokładnie chmury dymu i płomieni.

Oddziały legji cudzoziemskiej, pochodzące z Ceuty, lądują w dalszym ciągu w Algeciras.

Litwini gnębią polskie szkolnictwo

WILNO, 27. 7. Donoszą z Kowna:

W dniu 28. VI. r. b. wyrokiem komendanta wojskowego nauczycielka polska Teodora Kirkiłłówna z Wisztyńca pow. wiłkomierskiego została wysiedlona do pow. szakiowskiego, wgłąb Litwy za przygotowywanie dzieci polskich do spowiedzi w języku polskim.

W dn. 27. VI. r. b. kierownik szkoły polskiej w Bieniunach p. Lipniewicz wyrokiem komendanta wojskowego w Olicie skazany został na 3 miesiące więzienia, za rzekome uprawianie wśród ludności polskiej akcji propagandowej przeciwko braniu udziału w wyborach do sejmu litewskiego. O bezpodstawności tego oskarżenia świadczy fakt, że wspomniany nauczyciel polski sam brał udział w głosowaniu do sejmu. Uwięzienie kierownika szkoły polskiej bez wyroku sądowego podyktowane było jedynie chęcią zniszczenia szkoły polskiej w Bieniunach, do której uczęszcza 60 dzieci polskich.

Nieczysta sprawa

Wydanie tajemnicy wojskowej Sowietom przez francuskiego ministra lotnictwa

PARYZ, 27. 7. Dep. de Kerillis, którego interpelacja w sprawie udzielania przez rząd francuski Sowietom wojskowej tajemnicy odbiła się głośnem echem na łamach prasy francuskiej i zagranicznej, ponownie wystąpił z atakiem na min. lotnictwa Cota.

Dep. de Kerillis zarzuca ministrowi lotnictwa, że skorzystał on z jego nieobecności w Paryżu, aby zebrać komisję lotniczą i przeprowadzić uchwałę, aprobującą postępowanie rządu w tej sprawie. Dep. Kerillis ogłasza w „Echo de Paris" kopję poufnego pisma sztabu generalnego lotnictwa francuskiego, dotyczącego tej sprawy.

Z pisma tego, podpisanego przez gen. Picarda wynika, iż już w marcu b. r. władze sowieckie zwróciły się za pośrednictwem francuskiego attache wojskowego w Moskwie do rządu francuskiego z prośbą o ułatwienie rozmów z firmą „Hispano", od której Sowiety pragnęłyby nabyć licencję na działo lotnicze 20 i 23 mm. Na tę prośbę sztab generalny lotnictwa francuskiego odpowiedział, iż prace nad rekonstrukcją tych dział nie zostały jeszcze zupełnie dokładnie wykończone, tak, iż cedowanie licencji byłoby obecnie przedwczesne. Dep. Kerillis twierdzi, że odpowiedź ta świadczy tylko o grzecznej formie odmowy na żądanie sowieckie.

Projekt reformy w rolnictwie wejdzie pod obrady Sejmu

Poszczególne ministerstwa przeprowadzają w chwili obecnej rejestrację spraw, które będą wymagać ustawowego załatwienia. W połowie sierpnia zestawienia tych zagadnień przedłożone będzie p. premjerowi, który zadecyduje, jakie sprawy najpilniejsze załatwione zostaną na drodze dekretowej, jakie zaś skierowane na sesję sejmową.

Materjały i projekty ustawodawcze, z jakiemi rząd wystąpi do Sejmu mają być bardzo obfita. M. in. wniesione będą do Sejmu rządowe projekty przebudowy ustroju rolnego.

Przemytnik zastrzelił posterunkowego w Lidzbarku

TORUŃ, 28. 7. Dzisiejszej nocy o godz. 2-ej w Lidzbarku zatrzymani zostali przez st. posterunkowego Sikorę czterej osobnicy na kradzieży skór. Posterunkowy Sikora, przy pomocy dwóch nocnych stróżów, odprowadził zatrzymanych na posterunek policji.

Podczas przesłuchiwania, jeden z osobników wyjął błyskawicznie rewolwer i oddał strzał do posterunkowego, raniąc go ciężko, poczem zatrzymani zbiegli. St. posterunkowy wskutek odniesionej rany i upływu krwi zmarł. Na miejsce wypadku o godz. 4-ej rano przybył starosta powiatowy oraz sędzia śledczy. Zarządzono obławę. Jest nadzieja, że napastnicy w najbliższych godzinach zostaną ujęci.

Zmarły na posterunku st. posterunkowy Sikora osierocił żonę i dziewięcioro dzieci.

Chłodniej

Burze i ulewy

Prognoza: przejściowy wzrost zachmurzenia wraz z burzami i ulewami, postępującemi od zachodu kraju, słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Solidarność krajów demokratycznych
zasadą polityki W. Brytanji

LONDYN, 27. 7. Brytyjski minister spraw zagr. Eden wygłosił w Izbie gmin obszerne expose o położeniu międzynarodowem.

LOCARNO

Dając pozytywną ocenę wysiłków brytyjskich na rzecz porozumienia wśród mocarstw locarneńskich, min. Eden wystąpił z obroną kwestjonarjusza brytyjskiego wystosowanego do Niemiec, stwierdzając, że zapytania wysunięte w tym kwestjonarjuszu bynajmniej nie były uszczypliwe, lecz stanowiły sumienny wysiłek na rzecz doprowadzenia do postępu w rokowaniach.

DARDANELE

Przechodząc następnie do omówienia załatwienia sprawy cieśnin w Montreux, min. Eden podkreślił z zadowoleniem, że konferencja stanowi dowód, iż rewizja traktatu w drodze rokowań i na podstawie porozumienia może być osiągnięta i prowadzi do rozwiązania zagadnienia. Tego rodzaju metoda — oświadczył minister — jest daleko lepsza, aniżeli łamanie traktatów, lub naruszenie ich przez jednostronną akcję. Ten ustęp przemówienia min. Edena dowodził wyraźnej orjentacji protureckiej, która się coraz silniej ujawnia w polityce rządu brytyjskiego.

M. ŚRODZIEMNE

Min. Eden przeszedł następnie do sprawy gwarancyj śródziemnomorskich, podkreślając, iż gwarancje te udzielone były w okresie niepewności, jaka panowała na Morzu Śródziemnem. Ten okres niepewności skończył się obecnie. W połowie lipca rząd włoski z własnej inicjatywy złożył Turcji, Grecji i Jugosławji deklarację, w której zapewniał, iż nigdy nie zamierzał podjąć akcji zaczepnej na Morzu Śródziemnem, w odwecie za sankcje. Cały rozdział, dotyczący sankcyj, należy obecnie do przeszłości — podkreślił min. Eden.

EGIPT

Na temat Egiptu min. Eden oświadczył, że dn. 24 lipca obie rokujące strony doszły do porozumienia w najważniejszych sprawach, dotyczących spraw wojskowych Egiptu i że obecnie zawarcie formalnego traktatu nie będzie zapewne nastręczało większych trudności.

WYPADKI W HISZPANJI

Na temat wypadków w Hiszpanji min. Eden podkreślił, że trudno jest w danej chwili przewidzieć, jaki będzie dalszy bieg wydarzeń. Rząd brytyjski w chwili obecnej interesuje się najbardziej ochroną życia i mienia obywateli brytyjskich, którzy znajdują się w Hiszpanji. Na zapytanie z ław Labour Party i Lloyd George'a co do udzielenia pozwoleń na wywóz broni do Hiszpanji, min. Eden wyjaśnił, że dotąd wogóle nikt się o to do rządu brytyjskiego nie zwracał.

SPRAWA GDAŃSKA

Min. Eden zajął się następnie sprawą Gdańska. Podkreślając, że Gdańsk posiada zupełnie wyjątkowy statut, min. Eden zaznaczył, że ani obecny, ani poprzedni rząd brytyjski nie jest odpowiedzialny za ten statut, stworzony na zasadzie traktatu wersalskiego. Poruszywszy w ogólny sposób sytuację Gdańska, min. Eden stwierdził, że incydent, wynikły tam ostatnio, był przedmiotem rozważań rady Ligi Narodów, która likwidowanie incydentu powierzyła rządowi polskiemu. Raport Polski przedstawiony będzie, jak spodziewa się min. Eden, na kolejnej sesji rady Ligi Narodów. W międzyczasie jednak władze gdańskie wydały nowe dekrety, które budzą pewne wątpliwości i jest zadaniem Wysokiego-Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, udzielenie miarodajnej oceny tych nowych dekretów.

Min. Eden wobec ataków pewnego odłamu prasy angielskiej na niego za to, że podjął się roli sprawozdawcy w sprawie gdańskiej, wyjaśnił, iż już od wielu lat każdorazowy minister spraw zagr. W. Brytanji jest sprawozdawcą spraw gdańskich w radzie Ligi Narodów, podobnie jak inni ministrowie spraw zagranicznych są sprawozdawcami w innych sprawach. Min. Eden zaznaczył, iż podejmując się tego niewdzięcznego zadania, kontynuuje tylko to, co zastał i oczywiście nie widzi powodu odmówienia współpracy z radą Ligi Narodów w tej sprawie. Min. Eden zakończył ustęp gdański wyrazami gorącego uznania dla Wysokiego Komisarza Lestera, podkreślając, że Lester zasługuje na całkowite zaufanie i że wypełnia swoje obowiązki bez zarzutu.

REFORMA LIGI NARODÓW

Na temat reformy Ligi Narodów min. Eden przedstawił sprzeczności, jakie w tej sprawie istnieją. Wobec tak rozbieżnych poglądów, rząd brytyjski uważa, że byłoby przedwczesne wysuwanie obecnie konkretnych propozycyj angielskich.

KOLONJE

W sprawie mandatów kolonjalnych min. Eden oświadczył w sposób bardzo ogólny, że rząd brytyjski gotów jest przystąpić do konferencji międzynarodowej pod auspicjami Ligi Narodów do omówienia umożliwienia krajom nie posiadającym dostatecznej ilości surowców, dostępu do surowców kolonjalnych. Rząd brytyjski uważa, że sprawa przekazania terytorjum mandatowego nieodwołalnie wywoła wielkie trudności moralne, polityczne i prawne, dla których rząd do tej pory rozwiązania nie znalazł. Rząd ma nadzieję, że podczas gdy tyle innych spraw międzynarodowych dotąd pozostaje nierozwiązanych, nigdzie nie powstanie pragnienie stworzenia jeszcze nowych poważnych trudności, dzielących narody. Ten ustęp w przemówieniu był tak elastyczny, że trudno właściwie było z niego wyciągnąć jakąkolwiek konkluzję co do stanowiska rządu brytyjskiego w sprawie mandatów kolonjalnych dla Niemiec. Nie była to odmowa, ale nie było to również otwarcie drogi, któraby Niemców zbliżała do jakichkolwiek osiągnięć w tej sprawie.

ZBROJENIA

W ostatniej części expose min. Eden zastanawiał się nad sprawą stosunku zbrojeń do polityki zagranicznej Eden stwierdził przedewszystkiem, że zatarg włosko-abisyński ujawnił, jak trudna jest zbiorowa akcja międzynarodowa. Zobowiązania do współdziałania państw europejskich uzależnione są od wielu względów. Rząd brytyjski, podejmując swoje zbrojenia, może dać zapewnienie, że nie będzie ich używał do celów wojny napastniczej. Zbrojenia te są przeznaczone bądź dla celów samoobrony, bądź też dla udzielenia pomocy ofierze napaści. Wynurzenia Edena w tej części ujawniły, że rząd brytyjski idzie coraz wyraźniej w kierunku zaakcentowania swego zainteresowania losami europejskiemi.

Min. Eden zakończył swe przemówienie podkreśleniem bliskiego związku pomiędzy krajami o ustroju demokratycznym i oświadczył, że wobec przeszkód, na jakie tendencje liberalne natrafiają, kraje demokratyczne powinny współdziałać solidarnie dla obrony wspólnych im ideałów.

Reasumując wrażenia mowy min. Edena podkreślić należy, że było to wyznanie idei łączności z Francją, jako krajem demokratycznym i podkreślenie gotowości udziału W. Brytanji w akcji zbiorowej przeciwko napastnikowi, z racji wierności W. Brytanji dla ideałów Ligi Narodów. Przemówienie cechowała wyraźna rezerwa wobec Niemiec, dla których mówca nie znalazł ani jednego życzliwego słowa. Wobec Włoch min. Eden zdaje się wyraźnie wstępować na drogę odprężenia.

Nowe opłaty
za rozmowy z Ameryką

Weszła już w życie nowa taryfa opłat za rozmowy telefoniczne ze Stanami Zjednoczonemi A. P. 3-minutowe rozmowy z miastami U. S. A. kosztują 85 fr. 50 ct. Rozmowy przeprowadzane w godzinach późniejszych są tańsze. Za rozmowy z Kanadą pobierana jest również opłata w wysokości 85 fr. 50 ct. Rozmowa z Meksykiem i Kubą kosztuje 112 fr. 50 ct.

Pociągi popularne
do Krakowa

Podług planu opracowanego przez Ligę popierania turystyki, w sierpniu wyruszy do Krakowa z różnych miast 18 pociągów popularnych, a mianowicie: z Warszawy 1 i 21 sierpnia, z Lublina 1 sierpnia, z Sosnowca 2 sierpnia, z Łodzi i z Brześcia 7 sierpnia, z Nowego Targu, Wilna i Bydgoszczy 8 sierpnia, z Przemyśla, Katowic i Częstochowy 9 sierpnia, z Dąbrowy Górniczej 15 sierpnia, ze Lwowa 22 sierpnia, z Katowic i Dębicy 23 sierpnia oraz z Tunelu i Zawiercia 30 sierpnia.

A. Chamberlain nie wierzy
w dobrą wolę Berlina

LONDYN, 27. 7. W dyskusji po przemówieniu min. Edena, Austen Chamberlain wyraził przekonanie, że rząd brytyjski nie dopuści do przewozu broni do Abisynji przez terytorja brytyjskie. Następnie mówca oświadczył: Są wypadki, w których W. Brytanja będzie musiała wkroczyć zbrojnie. Możemy je określić tak: Nasza własna obrona ogarnia całe imperjum brytyjskie, a także niepodległość Belgji i Holandji, które znowu wiążą się ściśle z niepodległością i nienaruszalnością granic Francji. Nie moglibyśmy obronić siebie, gdyby Francja była zwyciężona lub okrojona. Gdybyśmy powiedzieli, że będziemy walczyć tylko w wyliczonych wyżej wypadkach, to byłoby to udzieleniem aprobaty na każdą inną wojnę. A tego, jak sądzę, nie uczyni żaden rząd brytyjski.

Przechodząc do sprawy kwestjonarjusza do Niemiec, na który Berlin nie odpowiada, mówca oświadcza: Nie mam przykładu analogicznego, w którymby rząd, pragnący pokoju i znajdujący się w przyjaznych stosunkach z innemi państwami, ujawnił z premedytacją taką obojętność wobec przyjaznych propozycyj (oklaski). Jest to zły omen dla przyszłych rokowań. Im bardziej usiłujemy zbliżyć się do Niemiec, tem bardziej oddalają się one od nas. Im więcej gotowi jesteśmy uczynić ustępstw Niemcom, tem bardziej wzrastają ich żądania. Austen Chamberlain wypowiada się stanowczo przeciw wszelkim rozmowom o ustąpieniu terytorjów mandatowych, dopóki ich ludność nie jest zdolna do rządzenia się sama. „Nie możemy brać na siebie odpowiedzialności za oddanie tej ludności pod taką władzę, która we własnym kraju odmawia obywatelom praw".

Lloyd George oświadczył, że rząd odda nieśmiertelną usługę Europie, jeżeli potrafi położyć kres stuletniej waśni między Francją a Niemcami.

Demonstracyjny wniosek liberałów o obcięciu kredytów na min. spraw zagr. odrzucono większością 290 przeciw 143. Izba gmin przyjęła do wiadomości expose min. Edena 313 głosami przeciwko 138, aprobując politykę zagraniczną rządu.

Najście szczurów
Popłoch wśród mieszkańców ul. Pańskiej

Przy ul. Pańskiej 75 rozebrano drewniany śmietnik, aby w tem miejscu zacząć budowę śmietnika murowanego. Gdy zdjęto dno śmietnika — szczury, które gromadami całemi tam się gnieździły — ruszyły na podwórze. Po drewnianych ścianach domu, szukając nowych kryjówek weszły na dach domu Pańska 75, skąd po rynnie przeszły na dom Pańska Nr. 73.

Niespodziewane najście szczurów wywołało popłoch wśród mieszkańców tego domu, bo szczury po parapetach i balkonach wlazły do mieszkań. Lokatorzy zaczęli uciekać z mieszkań, sądząc w pierwszej chwili, że może tak bardzo modna w Warszawie wścieklizna — tym razem rzuciła się na szczury.

Dopiero młodzież opanowała sytuację i zbrojąc się w kije, szczotki, pogrzebacze stoczyła walkę ze szczurzym najazdem. Walce tej przyglądały się z ulicy tłumy ludzi.

Pożar stajni wyścigowej
16 koni spłonęło żywcem

W majątku znanego hodowcy Wacława Daszewskiego, gm. Grudusk, pow. ciechanowieckiego, wybuchł dziś w nocy o godzinie 2 m. 25 groźny pożar. Ogień wskutek silnego wiatru objął szybko zabudowania gospodarcze, w pierwszym rzędzie stajnię, w której znajdowało się kilkadziesiąt koni rasowych.

W przeciągu kilkunastu minut, mimo energicznej akcji ratunkowej, ogień objął stodołę, oborę i inne budynki gospodarcze, tak, że szesnastu koni wyścigowych nie zdołano wyprowadzić ze stajni. Uratowane konie rozbiegły się w panicznym popłochu, ich towarzysze zaś kwicząc przeraźliwie, spłonęły.

Policja wszczęła energiczne dochodzenia, aby ustalić przyczynę pożaru.

O przestrzeganie tajemnicy
rozmów telefonicznych

Władze administracyjne i wojskowe na terenie jednego z województw zwróciły uwagę na różne szmery, mające miejsce podczas przeprowadzania rozmów międzymiastowych, co wzbudziło podejrzenie, że rozmowy ich są podsłuchiwane. W związku z tem warszawska dyrekcja okręgowa poczt i telegrafów zarządziła przypomnienie personelowi zakazu podsłuchiwania rozmów telefonicznych wogóle i uprzedzenia go o grożącej odpowiedzialności za nieprzestrzeganie tego zakazu.

Ponieważ według okólnika z 1926 r. personel, obsługujący połączenia międzymiastowe, w razie braku sygnału na rozłączenie, po upływie każdych trzech minut winien włączać się w obwód rozmówny celem sprawdzenia, czy rozmowa odbywa się bez przeszkód, przeto należy pouczyć personel, że czynność ta winna odbywać się b. ostrożnie, tak, aby strony rozmawiające wcale jej nie odczuły.

Jeśli przytem zostanie stwierdzone, że rozmowa trwa nadal — należy jaknajoględniej wyłączyć się zaraz, nie podsłuchując rozmowy; gdy natomiast, po włączeniu się w obwód, nie słychać żadnej rozmowy — należy chwilkę wyczekać, a następnie głośno zapytać dwukrotnie „czy skończone". W razie braku odpowiedzi, świadczącym o skończeniu rozmowy, należy połączenie przerwać.

Upał wywołał
wybuch amunicji

RZYM, 27. 7. Agencja Stefani donosi: Potwierdza się wiadomość o wybuchu w składzie amunicji w Otlumlo pod Massaua. Wybuch nastąpił spowodu wielkiego upału. Pożar szybko ugaszono, żadnych szkód katastrofa nie wyrządziła, ani na pobliskiem lotnisku, ani w okolicznych budynkach. Nikt nie poniósł śmierci, 10 osób odniosło lekkie rany.

Legjon Młodych do dyspozycji
gen. Śmigłego-Rydza

W Legjonowie Morskiem pod Jastarnią odbyła się rada główna „Legjonu Młodych Związku Pracy dla Państwa". Rada zatwierdziła jednogłośnie zawartą w dniu 1-go maja r. b. deklarację porozumienia między Legjonem Młodych, centralnym wydziałem młodzieży Polskiej Partji Socjalistycznej oraz Związkiem Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

W zakończeniu obrad rada przyjęła przez aklamację następującą uchwałę:

Bezład, bezradność i słabość muszą być z Polski usunięte. Stan ten usunie siła konkretna i zdecydowana, dysponująca wolą zlikwidowania w Polsce tych wszystkich czynników, które Państwo i polski świat pracy pogrążają w nędzy, małoduszności i zacofaniu. Siła ta przebudować musi ustrój społeczny, polityczny i gospodarczy dla zaspokojenia potrzeb, których domaga się Państwo i polski świat pracy. **Generał Rydz-Śmigły stworzyć może siłę, która szybkiem i konkretnem działaniem przeprowadzi w Polsce zmiany.** Legjon Młodych staje w pełni do dyspozycji Generała Rydza-Śmigłego, stwierdzając, że pod rozkazami Wodza pracować pragnie dla lepszej przyszłości Polski.

W obozach w Legjonowie Morskiem biorą również udział członkowie Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Za spokój duszy
ś. p. gen. Orlicz-Dreszera

Wczoraj, o godz. 11 przedpołudniem w kościele garnizowanym przy ul. Długiej staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej zostało odprawione nabożeństwo żałobne za spokój duszy inspektora obrony powietrznej państwa ś. p. gen. dyw. Gustawa Orlicz - Dreszera, prezesa zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Na nabożeństwie obecni byli prócz rodziny zmarłego podsekretarze stanu, generalicja z 2-gim wiceministrem Spraw Wojskowych gen. Litwinowiczem, członkowie korpusu dyplomatycznego, liczni przedstawiciele organizacyj b. wojskowych i stowarzyszeń społecznych z pocztami sztandarowemi.

Apelacja w obu sprawach
adw. Hofmokl-Ostrowskiego

Adwokat Hofmokl - Ostrowski, skazany w ub. sobotę w Sądzie Grodzkim przy ul. Kruczej na 1.300 zł. grzywny z zamianą na 6 tygodni aresztu za ujawnienie i opublikowanie przebiegu tajnej rozprawy sądowej, zapowiedział apelację od wyroku. W ten sposób sprawa znajdzie się jeszcze raz na wokandzie sądowej.

Jeszcze w bież. tygodniu wpłynie skarga apelacyjna od wyroku Sądu Grodzkiego 12 oddziału, który skazał adw. Hofmokl - Ostrowskiego za obrazę rządu.

Władze więzienne zezwoliły odbywającemu karę adw. Hofmokl-Ostrowskiemu na przebywanie w celi więziennej w ubraniu cywilnem i korzystanie z bielizny dostarczonej do więzienia.

Wielkie nadużycia
w spółdzielniach w Poznańskiem

POZNAŃ, 28.7. — Władze śledcze prowadzą dochodzenie w sprawie trzech spółdzelni poznańskich, a mianowicie: „Wzajemność", „Fortuna" i „Zachodni Bank Spółdzielczy". Śledztwo wszczęto wskutek doniesień udziałowców, których poszkodowano podobno na sumę 100 — 150.000 zł.

W wyniku śledztwa policja aresztowała na polecenie sędziego śledczego kilka osób, z Marcinem Stanisławskim i Józefem Sternem na czele. Dalsze śledztwo w toku.

Występ grupy polskiej
na światowym kongresie wywczasów

BERLIN, 27. 7. W ramach pokazów międzynarodowych podczas kongresu dla spraw organizacji wywczasów i odpoczynku w Hamburgu wystąpiła w poniedziałek grupa polska.

Występ Teatru ludowego polskiego poprzedziło odegranie utworów Chopina przez orkiestrę symfoniczną. Występ spotkał się z entuzjastycznem przyjęciem publiczności, która szczelnie zapełniła salę. Na występach była obecna liczna kolonja polska w Hamburgu. Na zakończenie odegrano hymny narodowe polski i niemiecki.

Występy te stanowią, obok występów grupy Parnella w Berlinie i indywidualnych pokazów tanecznych Buczyńskiej i Sławskiej duży przyczynek dla propagandy polskiej na terenie Rzeszy.

Wyróżnienie
posła Węgier

Regent Węgier admirał Horthy wznowił zwyczaj sprzed roku 1918 mianowania najbardziej zasłużonych obywateli radcami królewskimi. Między pierwszemi osobami, które w ten sposób zostały wyróżnione przez regenta, znajduje się p. Andrzej de Hory, poseł węgierski w Warszawie.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 27 lipca

Dewizy: Holandja 360.10; Berlin (sp. 213.98, k. 212.92); Bruksela 89.35; Gdańsk (sp. 100.20, k. 99.80); Kopenhaga 118.65; Helsingfors (sp. 11.75, k. 11.69); Londyn 26.58; Nowy Jork 5.29½; Nowy Jork (kabel) 5.29 i pięć ósmych; Oslo 133.50; Paryż 35.01; Praga 21.94; Sztokholm 137.05; Zurych 173.20; Wiedeń (sp. 99.20, k. 98.80); Montreal (sp. 5.29¼, k. 5.26¾); Medjolan (sp. 41.95, k. 41.75); Marka niem. srebrna (sp. 152.00, k. 147.00).

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 47.00 (500 dol.) 47.75 (w proc.); 3 proc. poż. inwest. I em. 62.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.50; 5 proc. konwersyjna 45.50; 8 proc. L. Z. Komun. BGK. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Komun. BGK. 94.00 (w proc.): 7 proc. L. Z. Komun. BGK. 83.25; 7 proc. oblig. Komun. BGK. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 5,5 proc. L. Z. Komun. BGK. 81.00; 5,5 proc. oblig. Komun. BGK. 81.00; 8 proc. oblig. budowlanego BGK. 93.00; 4,5 proc. L. Z. ziemskie serja V 45.00—45.25—44.50; 4,5 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja L 39.00; 4,5 proc. L. Z. Warszawy 52.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 52.75; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 43.00; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 37.50—37.75.

Akcje: Bank Polski 97.50; Siła i Światło 22.00; Lilpop 12.00.

Tendencja dla dewiz niejednolita, dla pożyczek państwowych słabsza, dla listów zastawnych i akcyj przeważnie słabsza.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 56.63—56.50 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 49.75 (w proc.); 3 proc. renta ziemska (5.000 zł.) 41.00; 4 proc. poż. konsolidacyjna 43.50.

GIEŁDA ZBOZOWA

Notowano za 100 kg.: pszenica jednolita 19.50 — 20, zbierana 19 — 19.50, żyto I st. 13.50 — 13.75, owies I stand. 15.25 — 15.75 I-A stand. 15.75 — 16, II stand. 14.75 — — 15.25, jęczmien browarny 15.75 — 16, II gat. 15.50 — 15.75, III gat. 15.25 — 15.50, IV gat. 15 — 15.25, groch polny 17 — 18, Victoria 26 — 28, wyka 19 — 20, peluszka 19 — 20, łubin nieb. 10.50—11,, żółty 14 — 14.50, koniczyna biała surowa 60—70, biała bez kan. 80 — 100, mąka pszenna „wyciągowa" 34.50 — 36.50, gat. I-A 32.50 — 34.50, I-B 31.50 — 32.50, I-C 30.50 — 31.50, I-D 29.50 — 30.50, II-A 28.50 — 29.50, II-B 26.50 28.50, II-D 23.50 — 24.50. II-F 22.50—23.50, II-G 21.50 — 22.50, pastewna 14.50 — 15.50, mąka żytnia „wyciągowa" 23 — 24, gat. I do 50 proc. 23 — 24, gat. I do 65 proc. 22 — 23, gat. II 18 —18.50, razowa 18.—18.50, poślednia 13.50 — 14.00, otręby pszenne grube 10.50 — 11, średnie 9.50 — 10, miałkie 9.50 — 10, otręby żytnie 8.50 — 9, makuchy lniane 15.50 — 16, rzepakowe 13.25 — 13.75.

Niebezpieczeństwo komunizmu

Organizacja propagandy moskiewskiej w Europie

Przerażające wieści z nieszczęsnej Hiszpanji, pogrążonej w odmętach krwawej rewolucji, nieszczęścia, które gotuje Francji front ludowy, wzmożona agitacja komunistyczna w Belgji, wreszcie alarmujące wiadomości o zjazdach komunistycznych trzeciej i czwartej międzynarodówki w Holandji pouczają, że niebezpieczeństwo komunizmu nigdy jeszcze nie było tak groźne, jak w chwili obecnej.

Propaganda komunizmu w Europie zachodniej odbywa się pod hasłem wolności zagrożonej przez faszyzm i ruchy nacjonalistyczne, faktycznie jednak zarówno trzecia jak i czwarta międzynarodówka pragną oddać ludzkość w niewolę kliki czerwonych tyranów zasiadających w Moskwie.

Istniejąca w 65 krajach partja komunistyczna, tworząc t. zw. trzecią międzynarodówkę, podlega naczelnemu kierownictwu moskiewskiego Kominternu. Duch absolutyzmu rządzący tą instytucją, przebija się już w samych jej statutach. Wprawdzie artykuł 15 tych statutów orzeka, że postanowienia komitetu centralnego zapadają na mocy uchwał wszystkich sekcji (tak się oficjalnie nazywają partje komunistyczne w poszczególnych krajach), jednak artykuł 14 tych samych statutów zapowiada, że uchwały oddzielnych sekcji mogą być przez komitet centralny odrzucone. Nadto artykuł 22 wyjaśnia, że nad działalnością „sekcyj" czuwają i sprawują kontrolę specjalni agenci.

Organami lokalnemi tej kontroli są centrale w Paryżu, Bazylei, Pradze, Amsterdamie i Kopenhadze. Prócz kontroli działalności organizacyj komunistycznych, centrale te mają za zadanie: 1) propagandę przy pomocy druków i broszur, 2) finansowanie akcji wywrotowej, 3) rozsyłanie agentów, 4) szpiegostwo, tajne szyfry i tajny wywiad. Nad całością działalności każdej z tych central czuwa umyślny delegat moskiewski. Każda z central ma ograniczone terytorjum działalności.

Centrala paryska np. „obsługuje" kraje łacińskie: Francję, Belgję, Hiszpanję, Portugalję, Włochy i romańską część Szwajcarji; centrala bazylejska, resztę Szwajcarji, Alzację i Lotaryngję oraz Niemcy; centrala praska — kraje słowiańskie oraz Rumunję i Węgry i t. d. Instrukcje dla tych centrali, zwłaszcza po wielu ostatnich niepowodzeniach agentów umyślnych, wysyłane są wyłącznie przez kurjerów dyplomatycznych do odpowiednich poselstw ZSRR, skąd już łatwo agenci dostarczają je centralom.

Ostatnio, w centralach tych położono szczególny nacisk na rozwój organizacji szpiegowskiej. Odpowiednio dobrani agenci przenikają do wszelkiego rodzaju instytucyj społecznych, aby zgodnie z instrukcjami moskiewskiemi urabiać je na rzecz rewolucji. Nawet instytucje rządowe nie są wolne od ich obecności. Dzięki tym agentom ludowe fronty Hiszpanji i Francji znalazły się w łożysku komunizmu, a na terenie Francji powstała organizacja „chrześcijańskich komunistów" z „Terre Nouvelle".

Robocie agentów kominternu dzielnie sekunduje masonerja, której podwójne oblicze aż nazbyt dobrze ukazało się przy tworzeniu frontów ludowych, a nadto wszelkiego autoramentu radykali. Ci ostatni częstokroć ze strachu. Komintern bowiem mści się okrutnie wobec nieposłusznych jego rozkazom. Znane są dzieje francuskich deputowanych Lepetit i Lefebre, którzy rozczarowani do metod moskiewskich, „zatonęli w wypadku" na morzu Białem w powrocie z Moskwy, dalej przykład komunisty Maxa Hölza, który również zginął „w nieszczęśliwym wypadku" i wielu, bardzo wielu innych.

Pierwszy plenarny synod episkopatu Polski

CZĘSTOCHOWA, 28.7. O. Pius Przeździecki, generał Zakonu OO. Paulinów, nadesłał KAP-ej pismo następującej treści:

„Otrzymaliśmy od J. Em. ks. prymasa Augusta kardynała Hlonda radosną wieść dla nas i dla całej Polski, że Ojciec św. zatwierdził termin, ustalony na ostatniej konferencji Episkopatu, Pierwszego Plenarnego Synodu w odrodzonej Polsce, który odbędzie się w dniach 25 — 26 sierpnia b. r. wraz z uprzednią wstępną Konferencją Episkopatu 24 sierpnia. Podając Przewielebnemu Duchowieństwu i katolickiemu społeczeństwu tę wielkiego znaczenia dla Kościoła i Polski wiadomość zaznaczamy, że ze swej strony będziemy się starali modlitwą u Tronu Królowej Korony Polskiej i jaknajstaranniejszem przygotowaniem dopomóc, aby Synod odbył się z jaknajwiększą korzyścią dla Kościoła Katolickiego w Polsce. W tej intencji od terminu pierwszej wiadomości aż do dnia Synodu będzie odprawiana codziennie Msza św."

Jak donosiliśmy, papież mianował jako swego legata na Synod mons. Marmaggiego, do niedawna nuncjusza papieskiego w Polsce, któremu przed paru miesiącami p. Prezydent wręczył piuskę kardynalską.

Dymisje w przemyśle śląskim

Co ujawniła dotychczas rezygnacja ks. Sapiehy

Nagła dymisja ks. Pawła Sapiehy ze stanowiska naczelnego dyrektora towarzystwa śląskich kopalń i cynkowni, nie przestaje interesować opinji publicznej na Górnym Śląsku.

Ks. Paweł Sapieha pochodzi z Rawy Ruskiej w Małopolsce. Współpraca jego z koncernem śląskich kopalń i cynkowni datuje się od kilku lat. Przez jakiś czas był ks. Sapieha przedstawicielem koncernu w Warszawie, a po ustąpieniu Francuza Callona, mianowany został naczelnym dyrektorem. Stało się to na wiosnę r. b. Kontrakt z ks. Sapiehą zawarto na 3 lata.

W kilka tygodni po objęciu urzędowania, ks. Sapieha zgłosił się do wojewody śląskiego, aby przedstawić mu się w charakterze naczelnego dyrektora wielkiego koncernu, opartego o kapitały francusko - belgijskie. Wkrótce po tej wizycie stało się wiadomem, że ks. Paweł Sapieha postanowił zrezygnować ze stanowiska naczelnego dyrektora koncernu. Rezygnacja została przez władze koncernu przyjęta.

W kołach poinformowanych na Śląsku słychać, iż główną przyczyną dymisji ks. Sapiehy stała się okoliczność, że władze koncernu nie uzgodniły uprzednio nominacji tej z wojewodą śląskim. Od kilku lat mianowicie w całym przemyśle śląskim nie może nikt objąć żadnego poważniejszego stanowiska bez uprzedniej osobistej aprobaty wojewody. Otrzymanie pośledniejszego zajęcia w biurach przedsiębiorstw a w wielu wypadkach nawet prostej pracy robotnika lub górnika, wymaga zgody odpowiedniego wydziału śląskiego urzędu wojewódzkiego.

Mianowanie ks. Pawła Sapiehy naczelnym dyrektorem koncernu śląskich kopalń i cynkowni stanowiło pierwszy wyłom w zaprowadzonym systemie.

Na Śląsku krążą różne wieści o przebiegu rozmowy ks. Sapiehy z wojewodą śląskim. Są one tego rodzaju, że w interesie prostej moralności publicznej powinno jak najszybciej nastąpić ich wyjaśnienie.

Dodać należy, że usunięcie z koncernu śląskich kopalń i cynkowni dyr. Faljaszewskiego, nie pozostaje w bezpośrednim związku z rezygnacją ks. Sapiehy. Dyr. Faljaszewski otrzymał swego czasu nominację z aprobatą wojewody śląskiego, a usunięcie go ze stanowiska nastąpiło przed kilku miesiącami z przyczyn rzeczowych.

Już w sierpniu

Benzyna tańsza o 10 gr.

Obniżona o 10 gr. na litrze cena benzyny, zacznie obowiązywać dopiero z chwilą ogłoszenia odpowiednich dekretów w „Dzienniku Ustaw", co może nastąpić w pierwszych dniach sierpnia. Z obecnej ceny, 68 gr. za litr, płaconej za benzynę w detalu, przemysł naftowy otrzymuje loko rafinerja około 29 gr. Po obniżeniu ceny o 10 gr., otrzymywać będzie o 5 gr. mniej.

„Ofiarę", którą wskutek obniżki ceny poniesie przemysł przy dzisiejszem spożyciu benzyny, ocenia on na 4,6 milj. zł. rocznie. Drugie 5 gr. na litrze benzyny, to ofiara podatkowa skarbu państwa, polegająca na obniżeniu podatku od olejów mineralnych i dodatku do tego podatku płaconego na rzecz Funduszu Drogowego.

W sztywnym od dłuższego czasu poziomie cen benzyny został uczyniony wyłom. Cena benzyny musi ulec dalszej obniżce.

Nowe przepisy paszportowe

wejdą w życie 22 sierpnia

Nowe przepisy paszportowe wejdą w życie dnia 22 sierpnia r. b. Przed tym terminem oczekiwać należy wydania przepisów wykonawczych do ustawy paszportowej. Istnieje tendencja, aby ograniczyć wystawianie paszportów ulgowych i bezpłatnych do kilku kategorji, przewidzianych przez ustawę. Natomiast opłaty paszportowe będą obniżone.

Miesięczny paszport wraz z manipulacyjnemi opłatami kosztować ma maksymalnie około 50 złotych. Planuje się, aby za każdy dzień pobytu zagranicą ponad wyznaczony paszportem miesięczny termin pobierana była opłata w wysokości 1 złotego.

Sędzia Korusiewicz wyzdrowiał

Jak o tem donosiliśmy, przed 10-ciu dniami, sędzia Korusiewicz, prowadzący śledztwo przeciwko Parylewiczowej, zachorował i umieszczony został w szpitalu.

Obecnie sędzia Korusiewicz wyzdrowiał i spowrotem objął prowadzenie śledztwa w tej sprawie. Niewątpliwie tempo śledztwa, będzie teraz żywsze.

Przegląd prasy

WĄŻ B. O. A.

Po sądownikach, ogłosili analogiczną uchwałę, opowiadającą się przy gen. Rydzu - Śmigłym, notarjusze. Nie wypowiedzieli się jeszcze pisarze hipoteczni i komornicy.

Więcej jednak uwagi zwraca podana przez agencję „Iskra" uchwała Legjonu Młodych, żądająca radykalnej polityki państwowej. Ciekawe jest zwłaszcza ustosunkowanie się do niej prasy. I tak „Kurjer Poranny" ogłasza ją tłustym drukiem, natomiast „Gazeta Polska", choć zapowiedziała niedawno, że jest zawsze do dyspozycji płk. Koca. (którego organem jest obecnie „Iskra"), nie podała uchwały wcale. Nie podał jej tak że „Robotnik", jakkolwiek jego stanowisko byłoby w tym wypadku wielce ciekawe z uwagi na sojusz, jaki Legjon Młodych zawarł przed trzema miesiącami z młodzieżą PPS. „Wieczór Warszawski", stwierdzając, że ogłaszane przez „Iskrę" uchwały są widomym znakiem zakonspirowanej działalności p. Stpiczyńskiego i jego B. O. A. ((Biura Organizacji Akcji), oświadcza, że „po mitycznym wężu BOA ukazują się nowe zarysy przyszłej organizacji politycznej" i zauważa:

„Jak można pogodzić współpracę ścisłą z socjalistami i gotowość politycznego podporządkowania się rozkazom gen. Rydza-Śmigłego, to pozostaje przynajmniej narazie, tajemnicą „Legjonu Młodych". Niewątpliwie, bliska przyszłość, tę tajemnicę wyjaśni".

Wyjaśni, albo i nie wyjaśni. Harce, to jeszcze nie bitwa.

WYMOWNE FAKTY

W jednym z dzienników prowincjonalnych podano zestawienie garści wydarzeń z ostatnich dni, pod znamiennym tytułem „Fakty, które krzyczą":

„Fakt pierwszy: B. starosta pow. działdowskiego, dr. Twardowski został skazany na kilkuletnie więzienie za nadużycia władzy i przywłaszczenie sobie pieniędzy publicznych.

Fakt drugi: Przeciwko b. staroście pow. świeckiego, p. Krawczykowi toczą się dochodzenia prokuratorskie za przestępstwa podobnej natury, za jakie skazany został dr. Twardowski.

Fakt trzeci: Rada Powiatowa powiatu grudziądzkiego uchwaliła jednomyślnie skierować do prokuratora sprawę nadużyć i lekkomyślnej gospodarki w powiatowej K. K. O. Straty w tej kasie, wynoszą 2 miljony złotych. Sumę tę przez 50 lat będzie płacić ludność powiatu grudziądzkiego.

Fakt czwarty: Przeciwko gospodarce Starostwa i Wydziału Powiatowego w Nowem-Mieście toczą się dochodzenia.

Fakt piąty: Władze sądowe i śledcze wszczęły dochodzenia przeciwko b. staroście pow. włocławskiego, p. Murmyle, któremu stawiane są zarzuty pobierania łapówek, nadużycia władzy i brak dozoru.

Fakt szósty: Żona prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Parylewiczowa, przebywa w więzieniu, pod zarzutem pobierania łapówek i wyrabiania posad za pieniądze.

Fakt siódmy: Prezes sądów grodzkich w Warszawie, Jaruzelski podał się do dymisji i dymisja jego została przyjęta w okolicznościach bardzo nieprzyjemnych. Jak donosi prasa, w domu prezesa w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 40 — uprawiany był nierząd. Sprawa ta będzie przedmiotem rozprawy sądowej we wrześniu b. r.

Fakt ósmy: Trzej posterunkowi z posterunku Nowosiółki Niskie (woj. lwowskie) stawali przed sądem pod zarzutem zamordowania aresztanta i wrzucenia go związanego do rzeki.

Fakt dziewiąty: Jak donosi prasa warszawska, inż. Turandt, wyższy urzędnik Polskiego Radja, oskarżył policję w Jeziornie i Konstancinie (pod Warszawą) o zamordowanie w areszcie policyjnym swego brata".

Gdyby zestawienie tego rodzaju rozciągnąć na dłuższą przestrzeń czasu, np. jednoroczną, powstałaby spora księga.

KONFISKATY A GEOGRAFJA

Po wybuchu krakowskiej afery Parylewiczów, spadł w Warszawie istny deszcz konfiskat prasowych spowodu notatek, omawiających w związku z tą sprawą odpowiedzialność b. min. Michałowskiego. (Poruszaliśmy tę sprawę w swoim czasie na tem miejscu). Po paru tygodniach zacisza, gdy „Słowo" reaktywowało aferę krakowską, katowicka „Polonia" zamieściła w numerze z ubiegłej soboty artykuł, bardzo ostro atakujący p. Michałowskiego. Ponieważ artykuł przyszedł do Warszawy nieskonfiskowany, kilka dzienników warszawskich (m. in. i nasze pismo) zamierzało zacytować go w wydaniu niedzielnem. W nocy jednak z soboty na niedzielę, krótko przed północą, stało się wiadomem, że artykuł „Polonji" został przez władze warszawskie obłożony aresztem. Gotowe więc składy zecerskie w różnych redakcjach poszły „do kotła". Niedzielny zaś „Robotnik", który przedrukował artykuł katowickiego pisma, uległ konfiskacie, Podobnie stało się z wczorajszym „Kurjerem Polskim". Jak donosi „Goniec Warszawski" sobotnia „Polonia" została skonfiskowana również i w Katowicach, ale dopiero ... w niedzielę, co dowodzi, że „była skonfiskowana niewątpliwie dopiero na polecenie władz centralnych".

Otrzymujemy zatem dziwaczną mozajkę, dowodzącą, jak wielki wpływ wywiera na konfiskaty... geografja. „Robotnik" pisze z tego powodu:

„W państwach federacyjnych można sobie wyobrazić taką sytuację, że akurat coś, co nie razi cenzury „centralnej", dotyka boleśnie cenzurę autonomicznej prowincji. Albo odwrotnie. Ale w państwach o jednolitym ustroju kombinacja podobna nie jest do pomyślenia. Obywatel Państwa, redagujący dany dziennik, ma prawo przypuszczać, że skoro jakiś artykuł ukazał się legalnie w Katowicach, to musi być legalnym i w Warszawie. Niema przecie odrębnego ustawodawstwa prasowego na Ziemi Śląskiej. Można jeszcze zrozumieć od biedy, że praktyka administracyjna różnych województw odbiega nieco od siebie. Ludzie są ludźmi. Ale praktyka prokuratorska? To już inna sprawa. Prawo jest jedno. Prokurator nie może rozumować w ten sposób, że prokuratura katowicka — to jest „państwo udzielne", które na swoim podwórku robi wszystko, co mu się żywnie podoba, a drugie „państwo udzielne" — prokuratura warszawska z tamtemi decyzjami nie liczy się wcale. Nie jesteśmy wcale zwolennikami tak daleko posuniętej... „federacji" ziem Rzeczypospolitej... Nikt nie jest obowiązany ponosić straty z tego powodu, że p. Żeleński ma więcej sentymentu d p. Michałowskiego, niż prokurator katowicki. Tu leży odłogiem dziedzina, w której p. premjer Składkowski ma wszelkie podstawy do porządkowej interwencji."

KONSERWATYŚCI A ŻYDZI

Odpowiadając „Naszemu Przeglądowi", który zarzucił konserwatystom, że popierają akcję „endeków" w kierunku zwrócenia ekspansji chłopskiej w stronę miasta, a zatem przeciw żydom, „Czas" uważa za stosowne „w epoce antysemityzmu, być może w przededniu polskiego hitleryzmu" przypomnieć, że konserwatyści — „może ostatni w idącej Polsce" — oddają hołd pamięci zasłużonych dla kraju żydów - Polaków i że protestowali z uczuciem oburzenia na wydarzenia w Przytyku i Mińsku. Jednakże, uważając za niedopuszczalne metody teroru, muszą z drugiej strony przyznać, że

„w warunkach socjalno - ekonomicznych, w jakich znajduje się Polska, emigracja chłopa do miasta, imanie się handlu, jest już nietylko efektem propagandy, jest zjawiskiem, i zjawiskiem naturalnem...

W podstawowej zasadzie konserwatyzmu nie leży przeczenie jakiemukolwiek wielkiemu ruchowi społecznemu, choćby był niewiedzieć, jak radykalny i gwałtowny. Leży godzenie go z zasadami, które są naczelnemi dla normalnego rozwoju państwa. Z zasadą własności, która, jeśli nie została obalona, musi być dochowywana, z zasadą legalności, z zasadą obywatelskiego równouprawnienia. Dlatego uważamy, że wywłaszczać nie wolno ani z morgi, ani ze straganu. Dlatego uważamy, że należy umożliwić przemianę właściciela folwarku w miejskiego kapitalistę, który swym kapitałem dopomoże do pomnożenia warsztatów pracy, dlatego uważamy, że w miarę, jak fala chłopska przechodzi do miasta należy umożliwiać, ułatwiać proces industrjalizacji kapitałów żydowskich tkwiących w handlu, postęp ekonomiczny podobny temu jaki niegdyś małych straganiarzy przemienił w pionierów bankowości i przemysłu."

Konserwatyści zatem, na równi z żydami zagrożeni ekspansją chłopską, protestują przeciwko wywłaszczaniu, „zarówno z morgi jak ze straganu". Ale któż mówi o „wywłaszczaniu" żydów? Chodzi tylko o ich wyparcie. Tak jak powypierali Polaków z wielu zawodów, tak teraz sami muszą być wypierani — i będą. Pośrednie stanowisko, jakie pragnie „Czas" zająć w kwestji żydowskiej, nie mogąc zerwać ze swojem tradycyjnem żydofilstwem, dowodzi tylko, że obóz ten, mimo wielu zasług, jakie miał w przeszłości, dziś należy do „moriturów". Nowa Polska musi zlikwidować żydostwo — nie drogą teroru oczywista, bo awantury niczego nie załatwiają, ale drogą nieubłaganego nacisku. Kto tej prawdy nie uznaje ze wszystkiemi jej konsekwencjami, ten działa na korzyść żydów, ale na szkodę interesów polskich.

Zresztą nie jednych to tylko konserwatystów dotyczy. Bodaj czy nie największą zaporą przeciw wewnętrznej konsolidacji Polski nie jest właśnie to, że w całym szeregu stronnictw żydzi rozporządzają decydującemi wpływami.

Zmiany w sądownictwie

Rozeszły się pogłoski, że w najbliższych dniach nastąpią nowe przesunięcia personalne w prokuraturze sądu apelacyjnego w Warszawie. Mają rzekomo ustąpić dwaj prokuratorzy: Godecki i Zawadzki. Pierwszy ma zostać pisarzem hipotecznym w Płocku, drugi zaś ma otrzymać nominację na sędziego sądu apelacyjnego. Podobno przejść ma także na inne stanowisko prok. Świerkowski. W ostatnim czasie do prokuratorji apelacyjnej przybyło trzech nowych prokuraaorów: p. Kożuchowski, p. Sieroszewski, oraz z poprzednich kierownik referatu ułaskawień p. Cybulski.

DLA WYGODY NASZYCH P. T. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

1

Na zł. ____ gr. ____

Imię, nazwisko i adres wpłacającego:

Nr. rozrachunku: 2

Dzień wpłaty

2

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Na zł. ____ gr. ____

złote słowami:

gr. ____

Odbiorca:

ABC NOWINY CODZIENNE

ADMINISTRACJA

Poczta: Warszawa 1, ul. Aleje Jerozolimskie 121

Nr. rozrachunku: 2

Dzień wpłaty

Nr. wpłaty ____

(podpis przyjmującego)

Stempel okręgu

3

DOWÓD NADESŁANIA przekazu rozrachunkowego

Na zł. ____ gr. ____

Odbiorca:

ABC NOWINY CODZIENNE

ADMINISTRACJA

Warszawa, ul. Aleje Jerozolimskie 121

Nr. rozrachunku: 2

Nr. wpłaty ____

(podpis przyjmującego)

LIPIEC
29
ŚRODA

SŁOŃCE	
wschód	zach.
3—52	19—32
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
16—6	23—26
Dł. dnia	Ubyło
15—40	1—7

Dziś św. Marty
Jutro św. Julitty

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Wielka miłość" Molnara z Osterwą.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Dziewczęta i oni" Bus - Feketego, w reżyserji K. Borowskiego z Piaskowską, Żabczyńską, Żeliską, Węgrzynem, Kondratem, Woskowskim, Brodniewiczem i Łuszczewskim.

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Podwójna buchalterja" w reżyserji Warneckiego z Dymszą, Orwidem, Brochwiczówną i Grossówną w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro Shaw'a „Profesja pani Warren". W próbach komedja rumuńska p. t. „Zamieszaj".

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): Dziś i jutro „Gejsza" pocz. 8.15 wieczór. Wkrótce premjera „Trzech walcy" O. Straussa.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA — codziennie o godz. 7.30 wiecz. „Syn marnotrawny" opowieść biblijna w 5 aktach.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie rewja p. t. „Frontem do radości" z Ordonką, Symem, Krukowskim i Lawińskim na czele (7.30 i 9.45).

Zatarg w cukierni A. Bliklego
Pracownicy grożą strajkiem

W cukierni A. Bliklego przy ul. Nowy Świat 35 wybuchł zatarg z kelnerami na tle uniemożliwiania im korzystania z ustawowych urlopów.

Mianowicie od kilku już lat, w chwili nadchodzenia terminu urlopów, pracownikom przedstawiano do wyboru: albo podpisanie zrzeczenia się urlopu, jakoby już wykorzystanego oraz uzyskania jakoby za ten urlop należności, względnie zawiadomienia o wymówieniu pracy. Dodać należy, że pracownicy ci nie otrzymują żadnego pożywienia podczas pracy, przyczem zmusza się ich do robót, nie należących do ich zakresu, a mianowicie do mycia stołów, odkurzania żyrandoli, czyszczenia plateru etc.

Obecnie kelnerzy cukierni A. Bliklego postanowili położyć kres tym praktykom. Delegatowi pracowników, który podjął interwencję w tej sprawie, wymówiono pracę. Delegacja Związku zawodowego kelnerów nie została przyjęta przez pracodawcę, wobec czego sprawę skierowano do inspekcji pracy II obwodu.

W upoważnieniu Związku do interwencji, pracownicy kelnerscy oświadczają, że o ile słuszne ich postulaty nie będą uwzględnione, gotowi są bronić ich wszelkimi możliwymi środkami, aż do strajku włącznie.

Wizytacja pasterska
w Wilanowie

Tegoroczny odpust św. Anny w Wilanowie, który zazwyczaj gromadzi tysiączne rzesze wiernych, spieszących kompanjami z okolicznych parafji, a nawet z Warszawy, został uświetniony przybyciem ks. arcybiskupa Galla, który w asystencji ks. kan. Majewskiego odbył tu zarazem wizytację pasterską. Arcypasterza, który przybył do Wilanowa w przed dzień odpustu u bram triumfalnych powitał w imieniu parafjan p. F. Szkultecki, ks. dr. Jan Krawczyk, miejscowy proboszcz wraz z licznie zgromadzonem duchowieństwem oraz rzesze wiernych ze sztandarami i chorągwiami. Po dopełnieniu kanonicznego ingresu J. E. wysłuchał sprawozdań proboszczowskiego o stanie materjalnym i moralnym parafji, poczem przemówił, podkreślając dziejową misję Kościoła w odrodzeniu ludzkości i zachęcając do trwania przy Kościele oraz korzystania z jego łask i darów.

Podczas swej wizytacji arcypasterz odprawił procesję żałobną za zmarłych parafjan, udzielił Sakramentu Bierzmowania 700 osobom wysłuchał sprawozdania z działalności Akcji Katolickiej, katechizmował dzieci oraz, celebrując pontyfikalnie, udzielił święceń kapłańskich Fr. Powińskiemu, scholastykowi zakonu OO. Jezuitów. Na zakończenie wizytacji udzielił wszystkim swego arcypasterskiego błogosławieństwa.

Zwracać się do władz
w razie przekroczenia przepisów o zwalczaniu hałasu

Nie ustają skargi na zakłócanie spokoju i ciszy zarówno w dzień, jak i w nocy, na podwórzach warszawskich, szczególnie dotkliwe w porze letniej, gdy spowodu upału i duszności niemożliwe jest zamykanie okien.

Ludzie, nie dbający o spokój sąsiadów, stawiają głośniki radjowe i gramofonowe w pobliżu otwartych okien, nie szczędzi się produkcyj muzycznych o każdej porze, wykonywuje się hałaśliwe roboty na podwórzach w godzinach nocnych. Pod wpływem akcji, prowadzonej przez komisję dla zwalczania hałasu przy Związku przedsiębiorstw komunikacyjnych w Polsce, władze administracyjne zainteresowały się tą sprawą i biorą pokrzywdzonych w obronę na mocy prawa o wykroczeniach. Prawo to określa w art. 30 karę aresztu do tygodnia lub grzywny do 250 zł. dla każdego „kto przez uporczywe wybryki zakłóca spoczynek nocny", a w art. 28 obejmuje szerszy zakres, określając karę aresztu do 2 miesięcy lub grzywnę do 2.000 zł. dla każdego „kto krzykiem, hałasem, alarmem lub innym wybrykiem zakłóca spokój publiczny".

Wybrykiem jest wszystko, czem jeden obywatel zakłóca normalny bieg życia innego obywatela, lekceważąc otoczenie i stawiając własną fantazję ponad względy na innych.

Każdy mieszkaniec miasta, któremu hałasy podwórzowe, odbierają możność odpoczynku po pracy i snu nocnego, powinien zwracać się do władz policyjnych lub administracyjnych z prośbą o ochronę, która mu odmówiona nie będzie.

Walka samochodu z koniem
O zaopatrzenie dorożek konnych w liczniki

Związek właścicieli dorożek samochodowych w Warszawie wystosował wczoraj do prezydenta miasta obszerny memorjał, w którym zaznacza między in., że dorożki samochodowe od samego początku swego istnienia posiadają liczniki. Uzależnienie wysokości opłaty od pasażera od przebytej odległości, jest zasadą słuszną zarówno dla pasażera, jak i dla kierowcy oraz dla właśc. taksówki. Natomiast dorożki konne, mimo ustalonej taksy, biorą w jednym wypadku potrójnie, lub podwójnie, w drugim przewożą pasażerów niżej taksy.

Wobec braku liczników, niema możności skontrolowania powożących. Niejednokrotnie większą część zarobków biorą oni dla siebie. Pozatem dorożki konne są groźnym konkurentem dla dorożek samochodowych, gdyż zatrzymując się poza obrębami postojów, wyłapują pasażerów, którzy pragnęliby skorzystać z komunikacji samochodowej.

Wobec braku liczników, funkcjonarjusze P. P. nie mają możności sprawdzenia, czy dana dorożka jest zajęta, czy też oczekuje na pasażera.

Wreszcie cudzoziemcy, którzy coraz częściej są gośćmi stolicy, są niemiłosiernie wykorzystywani przez dorożkarzy konnych.

Ponadto, w celu poparcia rozwoju motoryzacji kraju, konieczne jest ograniczenie ilości pojazdów konnych (dorożek). Przybywa ich bowiem z każdym dniem; wpływa to ujemnie na wygląd miasta ze względu na zanieczyszczanie jezdni, z drugiej zaś strony przyczynia się do niszczenia jezdni asfaltowych, na remont których Zarząd Miejski wydaje corocznie pokaźne sumy, w trosce o wygląd Warszawy.

W konkluzji autorzy memorjału proszą prezydenta miasta o wydanie zarządzeń, mających na celu: 1) zaopatrzenie dorożek konnych w liczniki z taksą niekonkurencyjną dla taksówek, 2) ograniczenie ilości dorożek konnych, 3) skasowanie postojów dorożek konnych w śródmieściu, względnie ich ograniczenie do minimum, 4) ścisłe przestrzeganie, aby w dorożkach konnych nie przewożono pasażerów więcej, niż na to pozwalają przepisy.

Z miasta

30.000 ZŁ. NA F. O. N.

Walne zgromadzenie członków Zrzeszenia prywatnych hurtowni spirytusowych zadeklarowało na F. O. N. 30.000 zł. Odpowiednia deklaracja złożona już została dyrekcji monopolu spirytusowego.

DOM TURYSTYCZNY

Sprawa budowy domu turystycznego w Warszawie została już definitywnie rozstrzygnięta. Dom ten stanie na placu, zaofiarowanym przez miasto przy zbiegu Al. Jerozolimskiej i Żelaznej. Na pierwsze koszty, związane z budową domu, Liga popierania turystyki wyasygnuje 100.000 zł., tak że roboty budowlane będą mogły się rozpocząć jeszcze w tym sezonie. Dom turystyczny zaspokoi najpilniejsze potrzeby stolicy w dziedzinie zakwaterowania przybywających coraz liczniej do Warszawy wycieczek.

ZGONY W MAJU

W maju r. bież. zmarło w stolicy 1.083 osób. W miesiącu sprawozdawczym najczęstszą przyczyną śmierci były choroby serca (197), wszelkie formy gruźlicy (147), rak i inne nowotwory złośliwe (122), zapalenie płuc (115), krwotoki mózgowe (60); na choroby ostrozakaźne zmarło 35 osób, śmiercią samobójczą zmarło 25 osób. na skutek zabójstwa — 2 oraz od wypadków 35 osób.

ROBOTY RENOWACYJNE

Wykonywane obecnie przez Dyrekcję Wodociągów i Kanalizacji obejmują ul. Bielańską i pl. Teatralny, na których zmieniany jest przewód wodociągowych o 100 mm na przestrzeni 360 m, oraz przebudowę płuczki na ul. Suchej, która to praca jest na ukończeniu.

NAGRODY MIEJSKIE

Dnia 31-go b. mies., t. j. w piątek o godz. 18-ej w Sali Kolumnowej na Ratuszu odbędzie się uroczystość wręczenia przez prezydenta miasta nagród przyznanych pracownikom miejskim, którzy odznaczyli się w ostatnim roku celową inicjatywą, wprowadzającą ulepszenia w zakresie poruczonego im działu pracy.

W bieżącym roku rozdanych będzie 15 nagród pieniężnych.

POCIĄGI POPULARNE

Podług planu opracowanego przez Ligę popierania turystyki, w sierpniu wyruszy do Gdyni 11 popularnych pociągów, a mianowicie: 1 sierpnia z Kielc i Hajnówki, 6 — ze Lwowa, 7 — z Katowic, 13 — z Wilna, 14 — z Rejowca, Poznania, Warszawy Głównej i Krakowa, 21 — z Kalisza i 22 — z Gniezna.

PRZEGLĄD DOROŻEK SAMOCHODOWYCH

Podczas odbywającego się obecnie dorocznego przeglądu, w okresie do 1 sierpnia należy przedstawić do przeglądu dorożki samochodowe opatrzone numerami od 1,001 do 1,200 włącznie oraz wozy [illegible] nrawany od 2,001 do 2,400 włącznie. Przegląd odbywa się na ul. Ogrodowej na odcinku od pl. Kercelego w kierunku ul. Żelaznej do posesji Nr. 39/41 przy ul. Ogrodowej.

Zmarli

Ś. p. Jerzy Wojciechowski, inżynier wodociągów i kanalizacji, st. asystent Politechniki Warszawskiej, lat 62 w Warszawie; ś. p. Stanisław Macherski, urzędnik w Warszawie; ś. p. Bolesław Hadryszewski, pracownik firmy Franaszek, lat 73 w Warszawie; ś. p. Stefan Surzycki, doktór filogji, lat 72 w Krakowie; ś. p. Karol Gramlewicz, inżynier, lat 50 w Warszawie; ś. p. Leon Włodzimierz Roman, emeryt, lat 71 w Warszawie; ś. p. Tadeusz Przysłubski, słuchacz Wyż. Szkoły Dziennikarskiej, lat 22 w Warszawie; ś. p. Marja ze Skoczkiewiczów Grzelak, lat 68 w Warszawie.

RADJO

Środa, 29. lipca

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.) 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7,40 Muzyka (pł.)

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Skrzynka rolnicza"" — inż. W. Tarkowski. 12.13 Dzien. południowy. 12,23 Muzyka lekka i tan. z Basenu w Ciechocinku (przez Toruń).

15,30 Wiad. gosp. **15,45 Teatr Wyobraźni: „Panna z mokrą głową" — słuchowisko K. Makuszyńskiego dla dzieci (ze Lwowa)** 16.15 Wielcy kompozytorzy odtwórcami własnych dzieł. (pł.) 17.00 Koncert w wyk. Ork. Mandolinistów. 17.30 Duety w wyk. I. Gadejskiej i B. Bragińskiej. Przy fortep. Ign. Rosenbaum. M. Karłowicz: Ptaszę wędrowne, E. Pankiewicz: Grzędy rutą osnute, Vilboa: Morze, G. Donizetti: L,addio, F. Mendelssohn: Płyńmy, J. Strauss: Walc, Bordese: Cyganki. 17.50 „Anegdoty z życia Pasteur"a"" — wygł. dr. Jerzy Baumgarten. 18,00 Pogad. społecz. 18,05 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktual. 19,05 Koncert w wyk. Ork. Kameralnej pod dyr. S. Czcsnowskiego (z Wilna). 20.00 „Pół godziny najznakomitszych reveliersów świata"" (pł.) 20,30 „Wędrówka mikrofonu po prowincji"". 20,45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 V audycja z cyklu „Kandydaci do międzynarodowego konkursu chopinowskiego"" Wykonaw.: H. Landauówna (z Krakowa), Polonez cis-moll op. 26. Nokturn H-dur op. 32, Trzy mazurki op. 6: fis-moll, cis-moll i E-dur, Scherzo h-moll op. 20. 21.30 L. Różycki: Kwartet smyczkowy: Wyk.: Kwartet P. R. 22.00 Wiad. sport. 22,15 „Pamiętnik Izadory Dunkan"" — audycja muzycz. S. Kontera i Ant. Koncewicza (z Wilna). 23.00 Muzyka tan. w wyk. Zespołu H. Golda. Transmisja z dancingu „Cafe-Club" w Warszawie.

Czwartek, dn. 30 lipca

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Wiązanka melodyj (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Potpourri melodyj operetkowych (pł.).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Ognisko matki i dziecka" — pogad. — wygł. dr. M. Sobolewska. 12.13 Dzien. południ. 12.23 Młodzi skrzypkowie polscy (pł.).

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Wakacje matki — czyli: jak jest, czyli można inaczej" — pogad. W. Borudzkiej dla dzieci st. 16.00 Konc. w wyk. orkiestry 57 p. p. (z Poznania). 16.45 „O pracy kobiet dla obrony kraju" — odczyt wygł. sen. St. Kudelska. 17.00 Koncert w wyk. Ork. Filharm. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). 17.50 „Szablonówek-Zdrój" — pogad. wygł. W. Budzyński (ze Lwowa). 18.00 „Jak spędzić święto?" 18.10 „Życie kult. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. **19.00 Teatr Wyobraźni u obcych (Anglja). Premjera słuchowiska oryginalnego p. t. „Doktór Abernathy przyjmuje". Napisali: Alicja Ramsey i R. de Cordova. Przekład A. Zagórskiej (z Poznania).** 19.35 „Nasze pieśni". W programie pieśni Ign. Friedmana. Wyk.: J. Hennert (sopran), T. Łuczaj (bas). Przy fort. Ign. Rosenbaum. 20.05 „Podróż w wyobraźni do Brazylji" — obrazek muzyczno - poetycki. Wiersze M. Świrskiego ze zbioru „Drogi nieznane". 20.35 „Tajemnica pokoju przy ulicy Nowogrodzkiej". — Reportaż red. A. Galisa (pł.). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Ign. Paderewski: Symfonja h-moll op. 24 w wyk. zwiększonej Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. Transm. z Konserwatorjum Warsz. **22.00 „Na dwa dni przed Olimpjadą" — reportaż red. Radzimińskiego (z Berlina). 22.15 Wiad. olimpijskie (z Berlina).** 22.35 Muz. tan. (pł.). 23.00 Muzyka tan. w wyk. Małej Ork. P. R.

KINA

ATLANTIC: **„Noce egipskie".**
AMOR: **„Madame Butterfly" i „Precz z kryzysem".**
ARCON: **„Madame Butterfly"" i „Precz z kryzysem"**
ADRIA: **„Armja Ewy"**
AS: **„Pieśń Nocy".**
APOLLO: **„Ludzie w tunelu" i „W Wiedeńskiej Kawiarence".**
ANTINEA: **„Jestem zbiegiem i „Miłość Maturzystki".**
BAŁTYK: **„Film plastyczny"**
BIS: **„Człowiek wilk", „Sing-Sing".**
COLOSSEUM (małe): **4 i pół Muszkieterów".**
CAPITOL: **„Mały Marynarz".**
CASINO: **„Kaprys markizy Pompadur".**
CORSO: **„Król Brodway'u" i rewja**
CZARY: **„Indyjscy piechury" i „Pieśń zdobywa świat"**
ELITE: **„Dla ciebie tańczę" i „Dom Nr. 56".**
EUROPA: **„Sobowtór królewski".**
FAMA: **„Tygrys Pacyfiku" i „Niebezpieczny kochanek".**
FILHARMONJA: **„Syn marnotrawny".**
FLORIDA: **„Niebezpieczny flirt" i „Żona z ogłoszenia".**
FORUM: **„Srebrne ostrogi" i „Transatlantic".**
HELJOS: **„W poszukiwaniu miłości" i „Zaledwie wczoraj""**
HOLLYWOOD: **„Rotmistrz V. Werffen".**
KOMETA: **„Ta albo żadna".**
MAJESTIC: **„Nie oddam dziecka"**
MASKA: **„Zaczęło się od pocałunku" i „Pieśniarz Warszawy".**
MIEJSKIE: **„Bengali""**
METRO: **„Na fali wspomnień i rewja.**
MARS: **„Marja Baszkircew".**
MEWA: **„Miłość dla początkujących" i „Za pieniądze".**
MINERWA: **„Szaleńcy" (z życia legj. Polskich). „Malibo".**
MUCHA: **„Kocham wszystkie kobiety" z Janem Kiepura, i „Sobra".**
NOWA TOMBOLA: **„Chińskie Morza" i „Kot i skrzypce".**
OKO PRASKIE: **„Jasnowidz" i „Czar wiedeńskiego walca".**
PAN: **„Mecz bokserski Schmeling — Louis".**
KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: **„Nie miała baba kłopotu" i dodatki.**
POPULARNY: **„Tajemnica Dra Chandlera" i rewja.**
PETIT TRIANON: **„Ostatnia serenada" i „Wszystko żart""**
PRAGA: **„Zaczęło się od pocałunku" i „Rezerwista".**
RAJ: **„Nie miała baba kłopotu" i „Niedzielne brawerje"**
RENA: **„Kapitan Korkoran"" i „Czy Lucyna to dziewczyna"**
RIALTO: **„Broadway Bill".**
ROXY: **„Melodje Wielkiego miasta".**
ROMA: **„Złoto".**
SFINKS: **„Czarownica" i rewja.**
SOKÓŁ: **„Kochał tylko mnie" i „Reklama czyni cuda"**
SCRENTO: **„Zew krwi" i „Rzymskie skandale".**
STYLOWY: **„Wesoły Donjuan".**
ŚWIATOWID: **„Krwawe perły"**
ŚWIAT: **„Wielkie wydarzenie" i „Złodziej serc".**
TON: **„Peter Ibbetson"".**
UCIECHA: **„Epizod""**
UNJA: **„Mały pułkownik" i „Człowiek dwóch światów"".**
VARIETE: **„Ludzie w bieli" i „Ułani Chłopcy Malowani".**

Rozdźwięk między kupiectwem
a Komisarjatem Rządu

Centr. Zw. Detalicznego Kupiectwa Chrześc. komunikuje:

W dniu 24 b. m. ukazały się w części prasy warszawskiej komunikaty nadane przez Oddział Aprowizacyjny Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy za pośrednictwem Biura Informacji Prasowej, dotyczącej rzekomej zmowy kupiectwa branży spożywczej z właścicielami piekarni na rzecz obniżenia jakości pieczywa w celu uzyskania większej prowizji sprzedażnej.

Pomijając fakt, że stanowisko Oddziału Aprowizacyjnego Kom. Rządu zgóry przesądza o winie, leżącej po stronie kupiectwa, musimy stwierdzić, że wypadki namawiania dostawców do obniżania gatunków dostarczanych towarów są wogóle nie do pomyślenia w stosunkach handlowych, zwłaszcza w obecnej chwili, gdy każdy kupiec zabiega o towar jaknajlepszy, byle mógł tym sposobem zyskać sobie jaknajwięcej odbiorców i zwiększyć obroty przedsiębiorstwa.

Natomiast znane są nam wypadki, że kupcy piętnują te piekarnie, które dostarczają pieczywo niskiej jakości, w dodatku wypiekane w warunkach wysoce antysanitarnych, o czem świadczą wypadki znajdowania w pieczywie robaków i różnego rodzaju odpadków.

Ponieważ Oddział Aprowizacyjny Komisarjatu Rządu, opierając się na jednostronnych informacjach, wyrządził kupiectwu detalicznemu wielką krzywdę moralną, czujemy się w obowiązku stwierdzić, że:

1) Komisarjat Rządu zbyt subjektywnie potraktował stosunek kupiectwa do konsumentów,

2) Nie dał możności wypowiedzenia się w tej sprawie zainteresowanej organizacji kupieckiej, zbyt pochopnie urabiając opinję na niekorzyść kupiectwa,

3) Przyczynił się do wprowadzenia rozdźwięku między kupiectwem, władzami administracyjnemi i społeczeństwem w momencie najmniej do tego odpowiednim.

Wywołał awanturę
i sam został zabity

W związku z odpustem parafjalnym we wsi Rąbierz pow. płońskiego, miejscowa straż ogniowa urządziła zabawę taneczną.

Na zabawę przybył m. in. 21-letni Tadeusz Jabłoński ze wsi Olszynie. Jabłoński mimo młodego wieku był znanym już awanturnikiem. I na tej zabawie wywołał on wielką awanturę, w czasie której padło kilka strzałów. Jabłoński trafiony dwiema kulami w okolicę serca padł trupem na miejscu.

1
Tytuł czasopisma:
Okres prenumeraty:
Adres odbiorcy czasopisma:

2
UWAGA: Wszelka korespondencja zamieszczona na 1-szym odcinku poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.
sprawdził
wpisał
Nr. listy rozrachunkowej

3
(podpis sprawdzającego)
Dzień nadesłania
Nr. listy rozrachunk.

Sensacyjne procesy
w rodzinie księcia na Pszczynie

W związku z niedawną śmiercią średniego syna księcia na Pszczynie, hrabiego Bolko von Hochberg, pojawiły się pogłoski, jakoby najstarszy syn główny spadkobierca starego księcia — książe Jan Pszczyński przyczynił się do jego śmierci. Według tych pogłosek, książę Jan miał rzekomo spowodować w Gestapo aresztowanie w Niemczech swego brata ś. p. hr. Hochberga.

Jak słychać, książę Jan naskutek tych pogłosek, powrócił nagle z Londynu, gdzie stale zamieszkuje, do Berlina i zażądał od władz urzędowego stwierdzenia, że o aresztowaniu brata zupełnie nie wiedział, oraz że z tem aresztowaniem nic nie miał wspólnego. Ponadto zażądał on zwolnienia lekarzy, którzy leczyli jego brata, od obowiązku dotrzymania tajemnicy zawodowej dla ujawnienia właściwej przyczyny śmierci hr. Hochberga. Ks. Jan Pszczyński występuje podobno z sensacyjnym procesem przeciwko inspiratorom rozsiewanych pogłosek i powierzył już tę sprawę jednemu z wybitnych adwokatów w Warszawie.

Niezależnie od tego wpłynęła już do Sądu Okręgowego w Katowicach skarga ks. Jana Pszczyńskiego w sprawie unieważnienia orzeczenia sądu polubownego pomiędzy księciem - ojcem a trzecim jego synem hr. Aleksandrem Hochbergiem, któremu sąd polubowny przyznał, zdaniem ks. Jana niesłusznie, jedną czwartą część udziałów i majątku wielkiego browaru Tychy łącznie z dochodami od roku 1926. Książe Jan Pszczyński, jako generalny pełnomocnik starego księcia wywodzi w swej skardzie, że już sam zapis na sąd polubowny był zupełnie bezprawny, że sądowi temu nie dostarczono dokumentów, stwierdzających zupełną bezzasadność roszczeń hr. Aleksandra Hochberga i zapowiada dostarczenie Sądowi sensacyjnych materjałów o kulisach tej afery i osobach, które ją w tajemnicy przed nim zainicjowały i przeprowadziły. Wartość przyznanego hr. Hochbergowi objektu wynosi około 30 miljonów złotych. Oba te procesy zapowiadają się wielce sensacyjnie.

Z drugiej znów strony podobno hr. Aleksander Hochberg zwrócił się do polskich władz administracyjnych o przyznanie mu obywatelstwa polskiego, twierdząc, że nigdy nie optował na rzecz Niemiec. Sprawa ta jest podobno przedmiotem badań polskich władz administracyjnych. Natomiast, według innej wersji, właśnie hr. Alek. von Hochberk optował zaraz po plebiscycie na rzecz Niemiec i to wbrew woli księcia. Zatem i ta sprawa czysto administracyjna zapowiada się sensacyjnie.

Ks. Jan Pszczyński jest obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej; jest on synem chrzestnym zmarłego króla angielskiego i spowinowacony z najstarszą arystokracją angielską.

Wiadomości z toru

Sezon wyścigowy w Łodzi
rozpocznie się w dniu 1 sierpnia

W najbliższą sobotę na torze Łódzkiego Towarzystwa Wyścigowego w Rudzie Pabjanickiej nastąpi otwarcie łódzkiego meetingu wyścigowego. Jak wiadomo, sezon łódzki w ciągu ostatnich 2 lat wskutek deficytu jaki dawał w Łodzi został przeniesiony na tor warszawski. Oczywiście, podupadła kasa łódzkiego Towarzystwa została podreperowana kosztem Warszawy tak, że wyścigi obecnie mogą się odbywać, tam, gdzie powinny. Nauczone doświadczeniem ubiegłych lat, bowiem deficyt powstał wskutek zbyt wygórowanych nagród, Towarzystwo obecnie zredukowało mocno wszystkie nagrody. Szczególnie zredukowana została Wielka Łódzka, która swego czasu wynosiła 20.000 obecnie 10.000 zł., jak również „Wielki Handicap Łódzki" wynoszący dawniej 20 i 15 tysięcy, obecnie zaś 10 i 5 tysięcy.

Powstał projekt, żeby na torze łódzkim stworzyć meeting litylko przeszkodowy, co przyczyniłoby się bardzo do skierowania części koni z toru stołecznego na karjerę steeplową. O ile projekt powyższy zostanie zrealizowany, przyczyniłoby się to również do rozbudzenia ducha jeździeckiego u młodszego pokolenia, tak w armji, jak i w sferach cywilnych. Obecnie gonitwy, gdzie mają prawo dosiadać koni gentlemani są bardzo słabo obsadzone, wskutek braku sił jeździeckich. Również przywrócone ma być rozporządzenie, pozwalające oficerom brać udział w wyścigach z jeźdzcami zawodowemi.

Tegoroczny program łódzki, tak pod względem wysokości nagród, jak i ilości dni został wybitnie zredukowany. Jeżeli zda egzamin życiowy, to w przyszłym roku prawdopodobnie ilość dni będzie powiększona, obecnie bowiem warunki programowe w zupełności wystarczą, aby obsady poszczególnych gonitw były wystarczające. Przypuszczalnie meeting łódzki zostanie obesłany około 100 końmi.

Sezon wyścigowy przewiduje 6 dni wyścigowych w przeciągu 3 tygodni. Wyścigi odbędą się dnia 1, 2, 8, 9, 15 i 16 sierpnia. Codziennie odbywać się będzie 7 gonitw.

Atrakcją łódzkiego sezonu będzie debiut 2-letniego pokolenia. Może już sezon łódzki wyłoni jakąś klasową wielkość, nie-trzeba bowiem zapominać, że taki Arnold próbował swych sił na torze łódzkim.

Dla dwulatków program przewiduje dwie pozagrupowe gonitwy wartości 5.000 zł. na dystansie 1.200 metrów oraz 2.500 złotych na dystansie 1.100 metrów. Pozatem 6 grupowych gonitw na dystansie 1.100 metrów — nagroda 1.800 złotych.

Jak już wyżej wspomnieliśmy, największą nagrodą jest „Wielka Łódzka" imienia hrabiego Wielopolskiego — 10.000 na dystansie 2.400 metrów. Rozegrana ona zostanie w dniu 9 sierpnia. Warunki programowe przewidują w tej gonitwie obciążenia i ulgi wagi. W gonitwie tej weźmie udział kilka lepszych koni biegających z powodzeniem w Warszawie. Są to Cygnus, Habdank, Iwar i t. d. W dniu tym rozegrany również zostanie „Wielki Łódzki Steple - Chasse" na dystansie 4.800 metrów. W gonitwie tej weźmie udział około 6 koni z doskonałą karjerą przeszkodową, biegających w większej części na torach prowincjonalnych. Dosiadać koni mają prawo tylko gentlemani.

Z cenniejszych nagród wymienić jeszcze należy nagrodę im. „Prezesa" 5.000 złotych i nagroda im. „Towarzystwa Zachęty do Hodowli koni w Polsce" również 5.000 zł., które zostaną rozegrane w ostatnim dniu sezonu łódzkiego. Reszta gonitw jest dotowana nagrodami po 800, 1000, 1200, 1500 złotych oraz dwie gonitwy z przeszkodami po 3.000 złotych.

Sukces łodzkiego sezonu w lwiej części zależy od publiczności warszawskiej. Towarzystwo winno ze swej strony zwrócić się do władz kolejowych celem umożliwienia dogodnego dojazdu warszawskim totalizatorowiczom w dnie wyścigowe.

Aresztowanie
za wywóz dolarów

GDYNIA, 27, 7. W czasie ostatniej rewizji celnej, przed wyjazdem S/M „Batory" do Stanów Zjednoczonych, zatrzymano za przekroczenie przepisów dewizowych Stefanję Gostkowską, która usiłowała przemycić 5.100 dolarów w gotówce, Wiktorję Dykszyńską, która przemycała 900 dolarów, oraz Bolesława Senka, przy którym znaleziono książeczkę oszczędnościową na sumę 2.268 dol. i papiery wartościowe na sumę 150 dolarów. Osoby te, mające obywatelstwo amerykańskie, zatrzymano i oddano do dyspozycji prokuratora przy sądzie okręgowym w Gdyni.

Naftowy szyb
ukraiński w Michnowicach

LWÓW, 27. 7. W Michnowicach koło Ustrzyk Dolnych odbyło się onegdaj uroczyste poświęcenie pierwszego ukraińskiego szybu naftowego, przy licznym udziale przyjezdnych gości oraz miejscowej ludności. Szyb otrzymał nazwę „Korol Danylo". Jest on własnością miejscowej spółki, której dyrektorem jest dr. Ilnyckij. Pracami technicznemi kieruje fachowiec ukrainiec, inż. Bohdan Książek. Przy pracy zajęci są tylko ukraińcy.

Po sezonie muzycznym

Konserwatorjum i sala im. Karłowicza
III

Jedenasty sezon koncertowy Konserwatorjum pod dyrekcją biura H. Markiewicza, dotrzymał kroku w nasileniu artystycznem, sezonowi Filharmonji, dając kilka świetnych wieczorów. Występy artystów tej miary co śpiewaczki murzyńskiej Marjan Anderson, istoty genjalnej, lub niezapomniana produkcja znakomitego Sekstetu wokalnego angielskiego, przysparzają niewątpliwie dużo chwały H. Markiewiczowi za sprowadzenie tych artystów do Polski. Taksamo koncerty A. Cortot, Ninon Vallin, Rubinsteina, Elegard, Horszowskiego, świetnego flecisty Callimahos'a, artystów sowieckich Barsovej, Maksakowej, Ginzburga i Ojstracha) wreszcie Bandrowskiej - Turskiej, naszej największej śpiewaczki, cieszącej się sławą światową — należy zaliczyć do znakomicie udanych pod każdym względem wieczorów. Wysoki poziom koncertów, został utrzymany prawie w ciągu całego sezonu.

Zdarzały się też pewne niedociągnięcia, nietaktowne posunięcia ze strony dyrekcji — o których pisałem we właściwym czasie — nietakty, polegające na ściąganiu przeciętnych artystów żydowskich z zagranicy i robienie im niewspółmiernej do ich artystycznej wartości reklamy wśród współziomków, co w rezultacie wytwarzało niesmaczną, pro pagandowo-sjonistyczną atmosferę na koncertach, sala Konserwatorjum mogła poszczycić się taką ilością wielkich nazwisk europejskich artystów, których gościła w swych murach, że ubiegły sezon koncertowy należy uznać nietylko za bardzo udany, ale i za jeden z najlepszych od całego szeregu lat.

Żeby tylko impresarjo H. Markiewicz, sprowadzając artystów do Polski nie żądał od nich w kontrakcie wyłączności przedstawicielstwa, jak to było, naprzykład, z grupą muzyków sowieckich, którzy poza ramami zgóry przewidzianych koncertów-monstre (biura Markiewicza) nie mieli prawa wystąpić ani z indywidualnemi recitalami, ani na koncertach symfonicznych w Filharmonji! Przecież biuro dyr. H. Markiewicza nie jest jedynem, wyłącznem i reprezentacyjnem biurem koncertowem w Polsce? A może sztuka sztuką, a handel handlem? Ale chyba koncesji na monopol koncertowy jeszcze się w Polsce nie udziela?

Oprócz imprez biura H. Markiewicza w sali Konserwatorjum odbywały się audycje Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki prowadzone, jak wiadomo już od dłuższego szeregu lat systemem abonamentowym. W ramach tych audycyj wykonano kilka wybitnych arcydzieł dawnych mistrzów pod dyrekcją młodych polskich kapelmistrzów (Mierzejewskiego, Straszyńskiego, Kiesewettera i innych). Stow. Miłośn. Dawn. Muz. posiada własny zespół instrumentalny, oraz własne wydawnictwo nutowe, które publikuje odcyfrowane dzieła instrumentalne polskich kompozytorów XVI i XVII wieku. Nadzwyczaj owocna działalność tego Stowarzyszenia zasługuje na specjalne uznanie.

Towarzystwo Wydawnicze Muzyki Polskiej wystąpiło również z koncertami muzyki współczesnej (utwory nagrodzone na konkursach, organizowanych przez T. W. M. P.). Na jednym z tych koncertów wystąpił znakomity rosyjski kompozytor Sergjusz Prokofiew, który odegrał szereg własnych utworów.

Sala im. Karłowicza (w gmachu Szkoły im. Chopina Warsz. Tow. Muzycznego) została otwarta w bieżącym sezonie. Odbyło się w niej wiele ciekawych produkcyj artystycznych (m. in. np. E. Berland odśpiewała cykl 12 pieśni kurpiowskich K. Szymanowskiego).

Do najważniejszych wydarzeń muzycznych, które miały miejsce w tej salce, zaliczyć niewątpliwie należy koncerty-audycje Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej, cieszące się niezwykłem powodzeniem. W programie tych koncertów zostały wykonane wybitniejsze dzieła kameralne i instrumentalne kompozytorów polskich i obcych. Dzięki szczęśliwie zapoczątkowanej imprezie Pol. Tow. Muz. Współcz. publiczność warszawska miała nareszcie okazję usłyszenia utworów Szymanowskiego, Maklakiewicza (Les vierges au crepuscule), Woytowicza (kantata dziecięca), Palestra, Perkowskiego, Bacewiczówny, Kasserna oraz Strawińskiego, Respighiego, Berga, Hindemitha, współczesnych muzyków jugosłowiańskich i wielu innych. Wspomniane koncerty były jedynemi w Warszawie imprezami — z naciskiem podkreślić to należy, — umieszczającemi w swych programach w pierwszym rzędzie dla celów propagandowych utwory kompozytorów współczesnych. Wyjątkowo pożyteczna działalność zasłużonego Tow. Muz. Współcz. wypełniła swojemi koncertami te wielkie luki programowe, które zarysowały się w ubiegłym sezonie w Filharmonji i Konserwatorjum.

Michał Kondracki.

W Krakowie zmarł
ś. p. prof. Stefan Surzycki

KRAKÓW, 27. 7. Dzisiaj przedpołudniem zmarł w Krakowie, przeżywszy 72 lata, ś. p. dr. Stefan Surzycki, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ś. p. prof. Surzycki, rodem z Rożanki w Lubelskiem, po ukończeniu uniwersytetu w Lipsku, był początkowo profesorem średniej szkoły rolniczej w Czernichowie pod Krakowem, poczem w r. 1909 po pracy habilitacyjnej objął katedrę ekonomji rolniczej na U. J. W latach 1928—29 zmarły był prezesem kuratorjum Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Piastował również godność dziekana wydziału rolniczego U. J., kładąc wielkie zasługi naukowe około rozwoju jego wydziału. Był także prezesem rady zawiadowczej Spółdzielczego Instytutu Naukowego, oraz inicjatorem wyższego naukowego kursu spółdzielczego na U. J.

Zmarły pozostawił szereg prac naukowych. Za swoją działalność niepodległościową w latach studenckich, prof. Surzycki więziony był w Cytadeli warszawskiej. Społeczną działalność rozwijał na polu oświatowem, pełniąc między innemi godność prezesa rady nadzorczej Tow. Szkół Ludowych.

Sprawa o mieczyki Chrobrego
w Białej Podlaskiej

Sąd okręgowy w Białej Podlaskiej rozpatrywał sprawę prezesa Stronnictwa Narodowego w Samowiczach - Buczyły i jego 15 towarzyszy.

Dn. 9 lutego r. b. do Samowicz przybyli policjanci w celu obserwacji uroczystości miejscowego koła Stronnictwa. Wśród obecnych członków Stronnictwa zauważył jeden z policjantów młodego człowieka z mieczykiem Chrobrego w klapie i usiłował zdjąć mu go siłą. Jednakże młody człowiek na to nie pozwolił, a także odmówił podania swego nazwiska. Policja dowiedziała się nazwiska od sołtysa i przybyła nazajutrz w nocy, aby aresztować Buczyłę. Jemu również usiłowano odebrać mieczyk, który miał w kieszeni. Na tem tle doszło do walki, która wywołała zbiegowisko z całej wsi. Policja tym razem odjechała, powróciła natomiast w zmocnionym składzie i aresztowała oskarżonych.

Obrońca adw. Stypułkowski wskazał, że oskarżeni pochodzący z ruskich rodzin, dziś najlepsi polscy patrjoci i żołnierze rezerwy, nie chcieli oddawać odznaki gdyż uważali, że ubliżałoby to ich honorowi.

Sąd skazał Buczyłę na 6 miesięcy więzienia, wszystkich innych oskarżonych uniewinnił.

Walka z handlem
w dni świąteczne

Starostwa grodzkie w stolicy począwszy od ub. niedzieli wysyłają na miasto lotne komisje dla nadzoru nad sklepami, w których prowadzony jest handel w dnie świąteczne i niedziele. W ostatnią niedzielę sporządzono 20 protokółów na handlujących w sklepach spożywczych.

Niewątpliwie akcja ta przyczyni się do zlikwidowania nielegalnego handlu zwłaszcza w dzielnicach żydowskich.

Nowa fala strajków
w Łodzi

ŁÓDŹ, 28. 7. Po względnym spokoju na odcinku pracowniczym ogarnęła Łódź w poniedziałek nowa fala strajkowa. W dniu tym wybuchł strajk robotników przemysłu rękawiczniczego. Jak podawaliśmy związek robotników rękawiczniczych, wysunął do zrzeszenia nakładców żądania podwyżki płac oraz zawarcia umowy zbiorowej. Przemysł rękawiczniczy obejmuje przeważnie chałupników. Opracowano plan akcji o wysunięte postulaty.

Już w pierwszym dniu po proklamowaniu strajk objął ponad 3.000 chałupników. Strajk ma przebieg spokojny. Inspektorat pracy podjął kroki w celu zlikwidowania zatargu i pertraktacje rozpoczęły się już we wtorek.

Tego samego dnia wybuchły strajki w fabrykach: Hählera, Gastfreuda i w firmie „Trama". Przędzalnia Hählera była w ostatnim czasie terenem kilkakrotnych strajków okupacyjnych. Zaledwie w sobotę zlikwidowano jeden strajk ponad 800 robotników, gdy już w poniedziałek z rana pierwsza zmiana robotników w liczbie 400 osób znów przerwała pracę i zajęła mury fabryczne.

Powodem dwóch ostatnich strajków są sprawy błahe wobec szkód, jakie porzucenie pracy wyrządza robotnikom i firmie. Pozatem w fabryce Gastfreuda przy ul. 6 Sierpnia 13 i w fabryce pończoch „Trama" strajki mają podłoże ekonomiczne.

Peron śmierci
w Ursusie

Na stacji Ursus, w czasie przejścia pociągu do Pruszkowa, jakiś pasażer stojący na stopniu wagonu, został zrzucony. Pasażer został zgnieciony i upadł pod koła wagonu, które obcięły mu głowę i nogi.

Zwłoki ofiary zabezpieczono na miejscu. Nazwiska nie zdołano narazie ustalić.

W roku bież. było już 6 wypadków śmiertelnych na peronie Ursusa.

Czujność policji
w dniu alarmu lotniczego

Władze bezpieczeństwa wydały specjalne zarządzenie o wzmorzeniu czujności policji w dniu alarmu lotniczego w nocy z dn. 31 b. m. na 1-go sierpnia. Przy poprzednich tego rodzaju alarmach stwierdzono, iż złodzieje wykorzystywali ciemności dla okradania mieszkań i sklepów, oraz sieją zamęt wśród podróżnych na dworcach kolejowych.

A B C sportowe

Lokajski może zdobyć
złoty medal olimpijski

Najlepszy zawodnik świata w rzucie oszczepem Fin Matti Järvinen, niepokonany doniedawna w swojej popisowej konkurencji, znajduje się ostatnio, od czasu przebytej choroby, w znacznie słabszej formie.

Na eliminacyjnych zawodach przedolimpijskich został on pokonany przez Nikkanena. Obecnie na kilka dni przed olimpjadą Matti Järvinen wykazuje wciąż jeszcze słabą formę. Na zawodach w Saarojärvi przegrał on ponownie w rzucie oszczepem, mimo że jego przeciwnik uzyskał stosunkowo słaby wynik 67,43 m. Najlepszy rzut Järvinena wynosił zaledwie 66,40 m.

Przy takim stanie szanse naszego mistrza Polski, Lokajskiego, są znakomite. Jego wynik ponad 73 m. kwalifikuje go, po odpadnięciu najgroźniejszego konkurenta, na zdobywcę złotego medalu olimpijskiego. Niewątpliwie i drugi nasz reprezentant, Turczyk, który miał już wynik 70-metrowy powinien znaleźć się w pierwszej trójce.

Kronika sportowa

O PUHAR POLSKI

W niedzielę, 2 sierpnia odbędzie się w Krakowie ćwierćfinałowy mecz piłkarski o puhar Polski między reprezentacjami Warszawy i Krakowa.

SZTAFETA W BIAŁOGRODZIE

Sztafeta olimpijska, biegnąca z Olimpji do Berlina, przybyła w poniedziałek rano do stolicy Jugosławji, Białogrodu, gdzie była owacyjnie witana.

ZWYCIĘSTWO WARSZAWY

W Tomaszowie Maz. piłkarska reprezentacja robotnicza Warszawy pokonała robotniczą reprezentację Łodzi i Tomaszowa Maz. w stosunku 2:0 (2:0).

„SIŁA" MISTRZEM SZCZYPIORNIAKA

Tytuł mistrza robotniczego w szczypiorniaku zdobył klub „Siła" z Giszowca, bijąc w finale zespół Katowic w stosunku 2:1.

NOWY MISTRZ EUROPY

Bokserskie mistrzostwo Europy w wadze półśredniej zdobył belgijski bokser Felix Wouters, bijąc Holendra Len Sandersa zdecydowanie na punkty.

PORAŻKA HEBDY

W poniedziałek odbył się w Wejherowie mecz finałowy o mistrzostwo tenisowe wybrzeża morskiego. Do finału doszli Hebda i Tłoczyński. Zwyciężył niespodziewanie Tłoczyński w stosunku 6:2, 9:11, 6:4.

W JEDNEM ZDANIU...

W meczu bokserskim Austrja pokonała Rumunję w stosunku 11:5.

Piłkarska reprezentacja Norwegji niespodziewanie zwyciężyła Szwecję w stosunku 4:3 (3:1).

Najlepszy wioślarz austrjacki Hasenoehrl wskutek choroby nie weźmie udziału w olimpjadzie berlińskiej.

Anglja prowadzi
z Australją 2:1

W Londynie, w drugim dniu finałowego meczu tenisowego o puhar Davisa, para australijska Crawford Quist pokonała parę angielską Hughes, Tuckey 6:4, 2:6, 7:5, 10:8. Dziś zakończenie meczu. Anglicy niewątpliwie zdobędą przynajmniej jeden punkt potrzebny im do zwycięstwa.

Ogień olimpijski płonie...

Uroczystość ruszenia sztafety z Aten

Ateny, w lipcu.

Z chwilą, gdy słowa te dojdą do czytelnika polskiego, ogień olimpijski, podawany z rąk do rąk, przemierzać będzie drogi węgierskie, oddalając się coraz bardziej od miejsca, w którem zapłonął, na marmurowych płytach ruin świątyni Zeusa.

TŁUMY

Przed wielką uroczystością ruszenia sztafety olimpijskiej do Berlina, już kilka dni temu przybrały Ateny niezwykły wygląd. Tłumy turystów, dziennikarzy, fotografów i operatorów filmowych zalegały wszystkie zakątki Attyki. Z obcych przeważają Niemcy. Pełno ich wszędzie rozentuzjazmowanych i pewnych siebie. W starym Faleronie, dziś już niejako nadmorskiem przedmieściu Aten, właścicielka eleganckiego hotelu, z pochodzenia Niemka, martwi się, że nie ma już miejsca dla swoich rodaków, zwłaszcza, że przyjechało sporo grubych ryb.

Największą jednak sensację budzi Leni Riefenstahl. Dziennikarki wszystkich narodowości, a jest tu ich sporo, dobijają się gwałtownie o wywiad z oficjalną muzą Trzeciej Rzeszy, którą się opiekuje sam „Führer". Leni odmawia jednak bardzo kategorycznie. Fakt ten mocno irytuje jedną z holenderskich dziennikarek, która głośno wszystkich zapewnia, że i tak wywiad napisze.

KOLONJA POLSKA

Zbliża się chwila uroczystości. Kolonja polska trzyma się razem. Jest nas sporo. Reprezentowany jest i senat, i wojsko, i medycyna, i teatr. Czujemy się jak w Polsce, gdyż opiekę nad nami roztacza niezwykle uprzejmy i uczynny poseł polski, p. Schwarzburg-Günther. Dzięki niemu otrzymujemy wszyscy bilety wstępu na stadjon, wspaniale zrekonstruowany na ruinach antycznych. Stadjon ten, to dar bogacza greckiego, Averoffa, który po ufundowaniu największego krążownika greckiego i parku Zapion, znów się przypomniał społeczeństwu greckiemu.

NASTRÓJ

Jest godzina szósta popołudniu, pora najcudowniejszych liljowo-różowych tonów, w które tak obfituje przedwieczorna Grecja. Mamy świetne miejsca, tuż nad lożami króla, świty i dyplomacji. Przed nami urna z płonącym zniczem i wartujący skauci greccy. Powiewają sztandary greckie, błękitno-biały symbol morza i nieba Hellady. Jedno drzewce puste. Na dany sygnał wzniesie się na nim olimpijska chorągiew.

Wprost nas po drugiej stronie stadjonu zgrupowane orkiestry i chóry. Barwną plamę na tle białego marmuru tworzy oddział „ewzonów", gwardji królewskiej. Na tle nieba wyłania się Parnas, a wśród wierzchołków cyprysów żywemi plamami odcinają się sztandary wszystkich państw. Wśród nich oczywiście przedewszystkiem szukamy polskiego.

KRÓL ZE ŚWITĄ

Skromny, bardzo prosty w ruchach, ubrany w biały mundur wojskowy. Chwila ciszy, hymn grecki i uroczystość się rozpoczyna.

Wchodzi pani Papadokis, słynna artystka dramatyczna, otulona fałdami białej starogreckiej chlamidy. Deklamuje, a głośniki rozbrzmiewają pięknie postawionym, pełnym niewysłowionej prostoty, głosem. To było ładne, choć nie rozumieliśmy ani słowa. Potem symboliczne igrzyska olimpijskie.

Wbiega kilkudziesięciu hoplitów, młodych, pięknie zbudowanych i opalonych na bronz chłopców. Lśnią okrągłe tarcze i hełmy z pióropuszami. Wygląda to ładnie, lecz te ich nieco ociężałe i niezgrabne biegi niepozbawione są strony karykaturalnej. Burmistrz wieńczy czoła zwycięzców laurowymi wieńcami. Zbliżają się z gałązkami oliwnymi w ręku i dygają jak pensjonarki.

SZTAFETA BIEGNIE

Teraz następuje najpiękniejszy moment. Żołnierz uwieszony na szczycie stadjonu w punkcie obserwacyjnym daje znak. Megafon oznajmia, że sztafeta z pochodnią biegnie już koło Propilei. Na stadjon wkraczają i grupują się młode dziewczęta w historycznych strojach narodowych. Idą rytmicznie w takt muzyki.

Najpierw grupa w strojach egipskich, potem powiewna i taneczna antyczna Grecja. Bizancjum, przepych jedwabi i haftów, jak żywe portrety z bizantyjskiego muzeum Loverdo lub Benacky. Potem piękne stroje z wysp Samos, Krety i t. d. Urodziwe Greczynki, w życiu codziennem, tak żywo przypominające paryskie midinetki, nabrały w naszych oczach rasy, czaru i godności. Takie to wszystko było skończenie piękne w barwie i ruchu.

PRZED KRÓLEM

Szybkobiegacz z pochodnią skłania się przed królem. Zapala pochodnię i przebiega z nią symboliczny kilometr wzdłuż toru na tle całej historji Grecji, uosobionej w owych historycznych grupach. Pochodnię gasi u stóp tego samego znicza, przy którym była zapalona. Teraz wśród wielkiego napięcia wbiega sztafeta trzech biegaczy elastycznym sportowym krokiem. Jeszcze raz pochodnia miga wzdłuż całego stadjonu i wśród grzmotu oklasków przechodzi do rąk jednego z nowej trójki. Skłaniają się przed królem i znikają za bramą stadjonu.

Trzask aparatów filmowych i fotograficznych, gromada Niemców, rozentuzjazmowany tłum, hałasujący, krzyczący i śpiewający.

Jeszcze raz spoglądam na stadjon skończenie piękny w swej prostocie. Już zachód słońca różowemi plamami prześwietla i ożywia białość marmuru. Żyją i drgają prześwietlone wyniosłe i chłodne kolumny na Akropolu.

Jakże stają się zrozumiałe porównania Homera!

M. K.



„Panienki" w pyjamach

walczą na froncie

Rządowe wojska wspomagane są przez pełne temperamentu senority, które w razie potrzeby przedzierzgają się w istne furje, albo też w ofiarne markietanki. Spotkać je można na barykadach i najdalej wysuniętej linji frontu, w szeregach milicji rządowej. Jest nawet cały bataljon takich krwiożerczych amazonek, które z rekordową szybkością nauczyły się sztuki strzelania.

Ponieważ w Hiszpanji panują szalone upały, więc „panienki" z karabinami paradują w pyjamach i plażowych kostjumach. Dziwne wrażenie sprawiają takie ślicznotki, gdy skrwawionemi rękami krają chleb i przygotowują chłodzące napoje, dla znużonych bratobójczą walką towarzyszów.

Opowiadaliśmy już o niesłychanem okrucieństwie „wiedźm rewolucji", które z zapałem godnym lepszej sprawy pastwiły się nad jeńcami rządowców. Ze szczególną nienawiścią odnoszą się one do rojalistów w czerwonych beretach i ilekroć który z nich wpadnie w ręce rządowej milicji, może być pewien, że piękne senory zaprzedane sprawie komunizmu, wywrą na nich zemstę „po swojemu". I tak, widziano, jak kilka dziewczyn z ludu, z których każda mogłaby być prototypem legendarnej Carmeny, obrzucały kamieniami więźniów, prowadzonych na egzekucję.

Są i takie, które nie zaciągnęły się do żadnego oddziału, ale poprostu dla sportu (tak oświadczyła jedna z nich korespondentowi madryckiego „Heralda") polują na powstańców. W San Sebastian strzelały do nich z okien. 18-letnia donna Manuela Nervi dostała ataku histerji, gdy pokazano jej dwóch zastrzelonych przez nią żołnierzy. Gdy atak przeszedł, senorita uspokojona walerjanowemi kroplami poprosiła o nowy zapas naboji, gdyż krew „bardziej upaja niż szampan".

Co na to powiedzą feministki hiszpańskie, należące do międzynarodowego bractwa radykałów, — niewiadomo. Może zaapelują do Ligi Obrony Praw Człowieka. To wątpliwe — raczej usiłować będą przedstawić je jako bohaterki, walczące o wzniosłe ideały...

Śmierć José Calvo Sotela

sygnałem rozpoczynającej się rewolucji

Madryt spowity we mgle...

Trzecia rano. Stróż cmentarza udał się już na spoczynek. Jedna tylko latarnia rzuca snop światła na mogiły i pomniki.

Nagle zazgrzytały hamulce samochodu. Do drzwi mieszkania dozorcy dobijają się jacyś ludzie. W nocnej ciszy rozlega się łomot i stłumione krzyki.

— Kto tam? — odzywa się zaspany głos starego dozorcy.

— Niesiemy nieboszczyka.

Uchyla ostrożnie drzwi i dostrzega w mrokach postacie kilku mężczyzn w mundurach. Jeden z nich występuje naprzód i powiada:

—Znaleźliśmy trupa na drodze. Pochowajcie go.

— Czy ma jakie papiery? — zapytuje dozorca.

— Żadnych. Policja się tem zajmie. No, jazda... Jest miejsce dla nieboszczyka, czy nie?

— Znajdzie się, znajdzie.

Rozlega się czyjś szyderczy śmiech. Tajemniczy goście wyrzucają z samochodu zwłoki mężczyzny i odjeżdżają w nieznanym kierunku.

Dozorca odkrywa twarz zmarłego. Jest zaskoczony, ale w dzisiejszych niespokojnych czasach nie dziwi się już niczemu.

Tegoż dnia dowie się od miejscowej policji, że pochował zwłoki słynnego monarchisty hiszpańskiego Jose Calvo Sotelo, byłego ministra, wodza rojalistów.

W ten sposób rozpoczyna swój artykuł na temat śmierci Sotela, — przedstawiciel „Paris Soir" Sinclair.

W wilję owego dnia — pisze Sinclair — zdarzyło się jeszcze inne morderstwo. W wielkiej sali dyrekcji policji madryckiej, przez czas dłuższy leżały zwłoki zastrzelonego porucznika Castillo.

Był on popularnym działaczem socjalistycznym, służącym w szeregach milicji. Padł z ręki prawicowych zamachowców.

W pół godziny później, na podwórcu koszar Pontejos odbyła się zbiórka żołnierzy. Jeden z dowódców przemówił do nich:

— Dzisiejszej nocy „pistolerosy" zabili naszego towarzysza broni, porucznika Castillo.

Zapadła cisza.

— Kto pójdzie na ochotnika, pomścić śmierć Castillo?

Wszyscy żołnierze, jak jeden mąż, stają na baczność i podnoszą ręce do góry.

— A więc idziemy wszyscy! — oświadcza dowódca.

W dalszym ciągu Sinclair opisuje, jak owej nocy wyruszył z koszar Pontejos ciężarowy samochód, naładowany żołnierzami. Byli wśród nich i cywile. Samochód skierował się w arystokratyczną dzielnicę Salamanca i zatrzymał się przed domem, na ul. Velasquez. Dwóch ludzi stanęło na warcie, inni wtargnęli na drugie piętro i sterroryzowawszy portjera weszli do mieszkania Calvo Sotelo.

Lokaj oświadczył, że hrabia śpi i nie pozwolił się budzić. Musiał jednak zameldować swemu panu nieproszonych gości. Sotelo wyszedł do nich w pyjamie i zapytał wyniośle, czy mają rozkaz aresztowania. Wyszedł nawet na balkon i zaczął pytać służbę, czy istotnie „owi ludzie" należą do gwardji cywilnej. Odpowiedzi nie otrzymał, nie pozwolono mu również zatelefonować. Wreszcie, ulegając przemocy, narzucił płaszcz i wyszedł z mieszkania razem ze swymi oprawcami. Niebawem samochód wojskowy zniknął w mrokach nocy. A następnego dnia, trzynastego lipca, obiegła nagle straszna wiadomość, o zamordowaniu wodza rojalistów.

I natychmiast oblicze Madrytu zmieniło się. Wśród ludności poszły wici, o zbliżającym się dniu odwetu. Wiadomość o śmierci Sotela była niby sygnałem, rozpoczynającej się rewolucji. Nikt nie wierzył gazetom, nikt nie czytał oficjalnych komunikatów — stugębna fama podawała najdokładniejsze szczegóły egzekucji, ubarwiając ją i dodając nieprawdziwe lecz sensacyjne anegdoty.

Calvo Sotelo nie żyje! — okrzyk ten stał się okrzykiem bojowym, który zelektryzował tłumy, zmęczone przeciągającą się dyktaturą radykałów.

Tak się zaczęła rewolucja w Hiszpanji.

Reportaż olimpijski

przez radjo

W czwartek dn. 30.VII o godz. 22.00 rozgłośnie radjowe nadadzą reportaż red. Radzimińskiego z Berlina p. t. „Na dwa dni przed Olimpjadą".

Następnie o godz. 22.15 nadane będą wiadomości olimpijskie również z Berlina.

HUMOR

W TRAMWAJU

W przepełnionym tramwaju. Iks siedzi z zamkniętemi oczami.

— Śpisz? — pyta Igrek.

— Nie, ale nie mogę patrzeć na kobiety, które muszą stać.

(Le Rire).

ERYK KAESTNER 10)

„ZAGINIONA MINIATURA"

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec.

— Błyskawice, które się obracają, mogą być niebezpieczne — zauważył Achtel.

— Czego pan sobie życzy? — zapytała panna Smutny surowo. Była przestraszoną, ale starała się po sobie tego nie pokazać. — I jakiem prawem nazywa mnie pan po imieniu .

Smukły, młody człowiek miał minę stropioną. Uchylił kapelusza. — Przepraszam panią najmocniej, ale pani mi tak przypomina moją kuzynkę z Lipska — uśmiechnął się uwodzicielsko. — Tylko że „en face" pani jest o wiele od niej ładniejsza.

— To ciekawe, że pana kuzynka też się nazywa Irena?

— To może się zdarzyć — odparł — ja naprzykład nazywam się Rudi.

Panna Smutny odwróciła się i poczęła iść przed siebie.

— To bardzo częsty wypadek — mówił młodzieniec, który miał na imię Rudi — że osoby, które są do siebie podobne, noszą to samo imię.

Panna Smutny uśmiechnęła się ironicznie. — Dzisiaj słyszałam też, że brzmienie nazwiska oddziaływa na charakter osoby, która je nosi. Człowiek co chwila uczy się czegoś nowego.

— Oczywiście — odparł młodzieniec. — A propos nazwisk: — ja nazywam się Struwe — Rudolf Struwe.

Przyśpieszyła kroku.

Szedł tuż obok niej. — Właściwie to ja się bardzo cieszę, że pani nie jest moją kuzynką.

— Dlaczegóż to?

— Bo moją kuzynkę znam już — odparł filozoficznie.

Przechodząc koło magazynów, przelotnie zerkała na wystawy.

— Jakie to dziwne — rzekł — że nigdy jeszcze nie spotkałem kogoś, którýby chciał być kimś innym. Jeden chciałby mieć coprawda miljony Rockfellera, inny chciałby wyglądać jak Greta Garbo. Przedewszystkiem kobiety. — Roześmiał się. — Ale żaden nie chciałby całkowicie zmienić skórę i przeistoczyć się w kogoś innego. Nawet wówczas, kiedy ma garb i mieszka w suterynach. Co pani o tem sądzi.

— Nic — odparła, robiąc jaknajwiększe kroki.

Nagle zatrzymała się i pokazała palcem na szybę sklepową. — Nareszcie je znalazłem! — zawołała, znikając we drzwiach magazynu.

Młodzieniec dłuższy czas oglądał sklepowe wystawy. Gdy jednak w lustrzanej szybie zobaczył nagle dwóch przechodniów, którzy na przeciwległym trotuarze stali jakgdyby na coś czekając, zawrócił i wszedł do sklepu.

Panna Smutny siedziała w klubowym fotelu. Przed nią klęczała sklepowa panienka, przymierzając jej półbucik.

—Za duży! — oświadczyła. — Cała noga mi się w nim obraca. Potrzebuję najmniejszego numeru.

Sklepowa panienka podniosła się z klęczek i otworzyła inne pudełko. I ten bucik był zaduży.

Panienka podeszła do półek, wspięła się na drabinę i powróciła z nowem pudełkiem.

Panna Smutny przymierzyła bucik, stąpnęła w nim kilkakrotnie, poczem ze zdumieniem orzekła, że doskonale pasuje.

— Jak ulał! — zawołał ktoś za jej plecami.

Podniosła głowę, był to ów przystojny natret imieniem Rudi.

Skinął jej przyjaźnie głową. — Bardzo lubię chodzić z paniami na zakupy — rzekł. To tak człowieka przyjemnie odrywa od ważniejszych spraw.

Panna Smutny zapytała się sprzedawczyni o cenę bucików. Cena była zupełnie przystępna. Włożyła spowrotem stary bucik i zapłaciła za swój sprawunek przy kasie.

Sprzedawczyni w międzyczasie wręczyła młodzieńcowi imieniem Rudi paczkę. Przyjął ją, jakgdyby to była rzecz najnaturalniejsza w świecie.

— Gdzie są moje buty? — zapytała panna Smutny po schowaniu portmonetki do torebki.

Podniósł paczkę wysoko do góry. — Oto są! — zawołał.

Sklepowa otworzyła drzwi do wyjścia.

—Dowidzenia — rzekł, puszczając swoją towarzyszkę naprzód. Szli jakiś czas koło siebie w milczeniu. Młody człowiek miał wrażenie, że stosowniej będzie nie wszczynać pierwszemu rozmowy. Jego powściągliwość była zupełnie na miejscu. Przed domem Absalona, na placu Ratuszowym, panna Smutny zatrzymała się. — Czy mogę pana prosić o moje buciki? — zapytała.

— Oczywiście — proszę bardzo — rzekł, wręczając jej paczkę.

— Teraz sądzę, że niema pan więcej mi nic do powiedzenia.

— A tak już zaczynało być dobrze! — rzekł.

— No, dosyć tego gadania. Właściwie niewiem poco pan mnie swoim towarzystwem obarcza. — Dowidzenia, mój panie.

Zdjął kapelusz. — Dowidzenia moja pani. — Obrócił się na pięcie i odszedł.

Poczuła się trochę zdziwiona i niemile dotknięta. Poczem dumnie odrzuciła głowę i oddaliła się w przeciwnym kierunku. — Tak bardzo na serjo nie potrzebował brać tego, co powiedziałam — pomyślała z żalem. Miała wielką ochotę obrócić się, ale ponieważ wiedziała co wypada, a co nie, więc zaniechała tego gestu. Gdyby to była jednak zrobiła, byłaby go ujrzała idącego za nią z rękami w kieszeniach, a wesołym uśmiechem na twarzy.

Dwaj panowie, którzy stali naprzeciwko koło „Frascati" omawiali żywo ów wypadek.

— Co ty o tem sądzisz? — zapytał Karsten.

(C. d. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-59 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka. S. z o. o. Warszawa, Nowy Świat 22. Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA".